KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 26 CZERWCA 1932 R. Nr. 148.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ROZMOWY W GENEWIE I LOZANNIE

HERRIOT I VON PAPEN KONFERUJĄ W CZTERY OCZY.

PARYŻ, 25.6. Wiadomości z Genewy są sprzeczne. Natomiast pewnem jest, iż rozmowy francusko - angielskie do niczego nie doprowadziły i zostały przerwane. Mac Donald żądał od Francji rzeczy niemożliwych do przyjęcia dla Herriota i Paul Boncoura. Wobec tego nawiązano rozmowy bezpośrednie francusko-niemieckie.

Cały sens konferencji lozańskiej związany jest z rezultatami obecnych rozmów Herriota z von Papenem, prowadzonemi przeważnie w cztery oczy. Stanowisko Ameryki, Anglji i Włoch w stosunku do Francji jest tak wyraźne, można rzec, tak beznadziejne, że w oczach wielu Francuzów pozostaje tylko jedna deska ratunku: dogadać się bezpośrednio z Berlinem. Właśnie dziś rano nastąpiło to ważne spotkanie w hotelu Beaurivage najsamprzód w cztery oczy, następnie z udziałem wszystkich głównych członków obu delegacji.

Już z porzednich telegramów wiadomo, iż Niemcy odrzucają kategorycznie wszelki kompromis, wszelkie ulgi, wszelkie redukcje w dziedzinie swych zobowiązań finansowych. Żądają całkowitej, bezwarunkowej, bezzwłocznej likwidacji długów i odszkodowań. Ale wzamian ofiarowują Francji rekompensatę — ich zdaniem bardzo ważną — mianowicie, otwierają Francji wrota Niemiec dla nieograniczonych inwestycji kapitałów francuskich.

Otóż w dzisiejszem spotkaniu w Beaurivage, Niemcy, jak zapewnia „Intransigeant" ofiarowują Francji jeszcze jedną rekompensatę: Gotowość zawarcia aljansu wojskowego francusko-niemieckiego.

Teraz pozstaje pytanie jak się zachowa lewica francuska. Zwalczając zaciekle aljans obronny z Polską, czy powita z entuzjazmem myśl aljansu z kamaryłą junkrów pruskich?

WYWIAD Z PAPENEM.

PARYŻ, 25.6. „Matin" ogłasza wywiad swego sprawozdawcy lozańskiego z kanclerzem von Papenem o wczorajszych rozmowach francusko - niemieckich. Kanclerz wyraził zadowolenie, że delegacja niemiecka mogła po raz pierwszy swobodnie i bezpośrednio rokować z premjerem i delegacją francuską. Kanclerz powtórzył słowa, które powiedział Herriotowi. Uznaję całkowicie, że podczas likwidacji reperacyj Francja ma prawo do kompensaty.

— Gdybym był w możności udzielenia tej kompensaty w formie pewnej sumy pieniężnej, uczyniłbym to z ochotą. Ponieważ jest to jednak rzeczą niemożliwą, proponuję ją w innej dziedzinie, a mianowicie w ramach reorganizacji gospodarczej Europy Środkowej. Gdy się na to odpowie: Tak, ale co z Ameryką? — to muszę stwierdzić, że mamy prawo sami doprowadzić gmach europejski do porządku, a Ameryka nie będzie mogła odmówić dorzucenia swego kamienia do dzieła tej odbudowy. Zmierzam do tego, czego nie mogli powiedzieć moi poprzednicy, że reprezentuję wszystkie siły narodowe Niemiec. Francja więc ma w mojej osobie gwarancję porozumienia francusko-niemieckiego ponieważ całe Niemcy zgodzą się na to, co ja podpiszę. Francja rokowała dotychczas w sprawie porozumienia z przedstawicielami lewicy. Czy nie leży w jej interesie skłonienie do tej myśli również prawicy, t. j. całych Niemiec?

„Matin" podając wywiad kanclerza zaznacza, że w obecnej chwili najlepiej powstrzymać się od wszelkich komentarzy.

REZYGNACJA Z 30 PROC.

LONDYN, 25.6. „Financial Times", komentując ostatnie rozmowy w Genewie i w Lozannie dochodzi do wniosku, że położenie Herriot'a jest niezwykle ciężkie. Premjer francuski zrezygnował już conajmniej z 30 proc. dotychczasowych żądań delegacji francuskiej i prawdopodobnie straci jeszcze wiele punktów. Nikt już teraz nie wierzy, by Niemcy zapłaciły cokolwiek Francji pod postacią reperacyj. Jeżeli nawet Herriot dobije targu z von Papenem, określiwszy jakikolwiek ryczałt, będzie to tylko posunięcie, obliczone na uspokojenie opinji publicznej we Francji.

„Morning Post" jest zdania, iż teraz dopiero nad jeziorem Genewskim zbliżają się decydujące chwile.

Według dziennika „Times" pierwsze spotkanie Herriot'a z Papenem, dało większy efekt, niż przypuszczano w obu delegacjach. Sir Walter Layton na łamach „News Chronicle" daje wyraz zadowoleniu, że delegacja niemiecka doproawdziła do bezpośredniej rozmowy Papena z Herriotem.

PROJEKT ZREDUKOWANIA.

LONDYN, 25.6. „Exchange Telegraph" donosi z Lozanny, że istnieje projekt redukcji niemieckich zobwiązań reparacyjnych do sumy 2,4 miljarda marek. Z sumy tej 1.800 miljonów marek byłoby przeznaczone na spłatę długów wobec Ameryki a z reszty, t.j. z 600 miljonów marek utworzonoby specjalny fundusz dla odbudowy Europy pod kontrolą Banku Wypłat Międzynarodowych. Niemcy byłyby zobowiązane do wznowienia spłat po nastaniu normalnych warunków.

WŁOCHY ZA PLANEM HOOVERA.

NOWY JORK, 25.6. Włoski ambasador w Waszyngtonie zakomunikował ministrowi spraw zagr., Wilsonowi, że Włochy bez zatsrzeżeń zgadzają się na plan rozbrojeniowy Hoovera.

Analogiczne oświadczenie napłynęło z Hagi od rządu holenderskiego. Delegacja włoska wręczyć ma dziś Mac Donaldowi memorandum, wyłuszczające stanowisko Włoch w kwestji odszkodowań.

STANOWISKO AMERYKI BEZ ZMIAN

WASZYNGTON, 25.6. Jeden z wyższych urzędników departamentu stanu oświadczył, iż w krążącej w Londynie pogłosce o tem, jakoby Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone zawarły nieformalny „gentleman agreement" w sprawie odszkodowań i długów wojennych na wypadek niepowodzenia konferencyj genewskiej i lozańskiej niema ani źdźbła prawdy. Stanowisko Ameryki w tej kwestji nie uległo zmianie.

SENSACJE BERLINSKIE O POLSCE.

PARYŻ 25.6. Germanofil Pfeiffer bawił w Berlinie dziesięć dni. Rozmawiał z politykami wszystkich obozów. Od trzech dni opisuje wrażenia swoje w „La Republique".

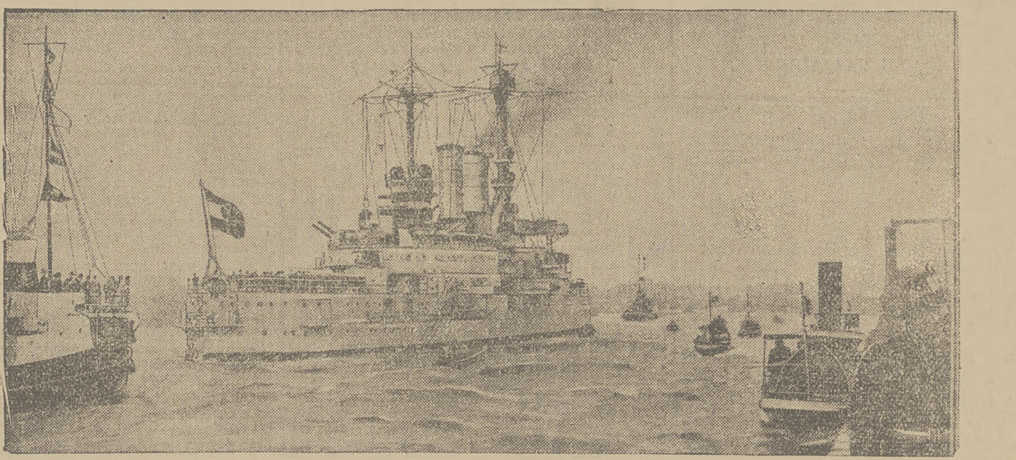
W dzisiejszym artykule Pfeiffer zapewnia kategorycznie, że toczą się bezpośrednie rozmowy między Warszawą a Berlinem w duchu sensacyjnych rewelacji niedawno umieszczonego artykułu w „La Republique" na temat odstąpienia Pomorza wzamian aneksji Ukrainy sowieckiej.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie przeważnie duże, miejscami mglisto lub djdża. Ch.odno. Slabe iatry północno - zachodnie i zachodnie.

Antypolskie nastroje w Gdańsku

podczas wizyty floty niemieckiej.



FLOTA NIEMIECKA W GDAŃSKU.

W środku kontrtorpedowiec Schlesien Wizyta floty niemieckiej w porcie gdańskim wywołała protest całej opinji polskiej.

GDAŃSK, 25.6. Najcharakterystyczniejszem zjawiskiem podczas pobytu floty niemieckiep w Gdańsku, był pochód Stahlhelmowców. Odwetowcy gdańscy chcieli zaprezentować marynarzom niemieckim swoje pogotowie zbrojne.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra, niczem się nie różniąca od orkiestr w pułkach niemieckich. Następnie jechał na pierwszorzędnych koniach pół-szwadron uzbrojonej konnicy, a za nią maszerowało 500 piechurów w pełnym umundurowaniu i rynsztunku.

Kiedy pochód doszedł do t. zw. Domu Brunatnego, siedziby gdańskich hitlerowców. tłumy, podniecone przez agitatorów. zaczęły śpiewać pieśń: „Do Polski chcemy maszerować, przeciw Polski chcemy ruszyć w pole". Szczególnie namiętnie tę antypolską i bojową piosenkę nuciła młodzież i kobiety, a więc te elementy, które najbardziej są opanowane przez agitatorów Hitlera.

Pochód stahlhelmowców zakończył się na wybrzeżu przy niemieckich statkach wojennych. Po sformowaniu przez stahlhelmowców kolumny, komendant ich złożył dowódcy okrętu pancernego raport wojskowy, oświadczając, że gdańskie oddziały Stahlhelmu stoją do dyspozycji niemieckich władz wojskowych i gotowe są w każdej chwili ruszyć, gdy tylko otrzymają rozkaz.

Wogóle cały pochód Stahlhelmu jak i inne uroczystości miały wybitnie charakter antypolski. Wszyscy mówcy podkreślali łączność Gdańska z Rzeszą, i dawali do zrozumienia, że wcześniej czy później Gdańsk będzie przyłączony do Rzeszy.

Szeroko na ten temat rozpisało się obszernie hitlerowskie pismo „Vorposten", wzywające do opanowania Gdańska przez rządy hitlerowskie.

— Z chwilą zwycięstwa hitlerowców w Gdańsku — woła organ hitlerowski — nadejdzie dzień niemieckiej wolności, który będzie jednocześnie dniem rewizji traktatów, niedających się utrzymać oraz będzie tym dniem, w którym flota niemiecka odzyska Gdańsk, jako swoją bazę morską.

Takie są też plany hitlerowców: zdobyć większość w senacie gdańskim, opanować rządy i proklamować przyłączenie Gdańska do Rzeszy.

Nie ulega wątpliwości, że wizyta floty niemieckiej, która podnieciła gdańszczan w nienawiści do Polski, ułatwi hitlerowcom tę robtę.

Gen. Górecki

POZOSTANIE W BGK.

WARSZAWA, 25.6. (Tel. wł.) Wkrótce upływa termin 5-lecia gen. Góreckiego w BGK. Nominacja jego na dyrektora jest zapewniona.

Po załatwieniu tej nominacji nastąpi uzupełnienie członków Rady, gdyż miejsca w Radzie po wicemin. Starzyńskim i Maciszewskim, który został jednym z dyrektorów BGK. — sa opróżnione.

ZATARG BAWARJI Z PRUSAMI

HITLER ZAPOWIADA MARSZ NA MONACHJUM.

BERLIN, 26.5. Premjer rządu Bawarji, dr. Held, odczytał dziś w sejmie monachijskim deklarację tej treści:

„Rząd Bawarji jednomyślnie odrzuca żądania ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, barona, von Gayla. Noszenie mundurów partyjnych na terytorjum Bawarji nie będzie dozwolone. Przemawiają za tem dwa względy: prawny i polityczny. Prawnie Bawarja, jako kraj autonomiczny, posiada własną suwerenność policyjną, pozatem względy polityczne również uprawniają rząd bawarski do wydawania ustaw, dotyczących wenętrznego porządku.

Rząd bawarski uznał za konieczneutrzymać w mocy zakaz noszenia mundurów, uważając to za jeden ze środków, zapewniających w kraju spokój i porządek. Większość ludności bawarskiej stroni od burd ulicznych i pragnie spokojnie pracować. Najlepszym dowodem jak opłakane skutki pociąga za sobą tolerancja mundurów, jest to, co dzieje się obecnie w Nadrenji, gdzie ludność zaczyna wrogo występować przeciwko bojówkom hitlerowskim".

BERLIN, 25.6. Bawarski minister spraw wewnętrznych Stutzel wydał komunikat, w którym z naciskiem ostrzega radykalne organizacje bojowe przed próbami organizowanemi demonstracyj.

Ostrzeżenie to wywołane zostało zapowiedzią Hitlera, że jutro wkroczy do Monachjum 40 tysięcy hitlerowców w mundurach.

BURKÓW TEŻ TŁUKĄ.

BERLIN, 25.6. Przeglądając uważnie dane cyfrowe, dotyczące ostatnich walk bratobójczych w Niemczech, dochodzi się do wniosku, że wśród zwalczanych dotychczas przez narodowych socjalistów ugrupowań następuje przełom psychiczny. Bici zaczynają sami atakować i w wielu wypadkach odnoszą trymfy.

W Lindenhorst socjaliści zaatakowali samochód ciężarowy, wiozący 30 umundurowanych hitlerowców. Po zatrzymaniu auta napastnicy wywrócili je, a następnie urządzili istną masakrę. Pięciu hitlerowcóf pobito do tego stopnia, że stracili przytomność, a pozostałym 25 lekarze udzielili pomocy na miejscu.

BERLIN, 25.6. Delegacja posłów narodowo-socjalistycznych interwenjowała wczoraj u ministra spraw wewnętrznych v. Gayla, żądając wydania jak najostrzejszych zarządzeń represyjnych przeciw wzrastającej z dniem każdym akcji teorystycznej komunistów.



ERNEST THALMEN
przywódca niemieckiej partji komunistycznej b. kandydat na prezydenta Rzeszy.

UCHWAŁY

RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 25.6. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto nowy kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Oba te projekty będą ogłoszone w formie dekretu Prezydenta. Ponadto Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie wykonawcze do tych projektów.

Następnie uchwalono projekt dekretu o monopolu spirytusowym, który będzie przekształcony na przedsiębiorstwo państwowe: W końcu uchwalono projekt dekretu o egzekucji podatków.

CAŁA POLSKA I PARYZ

NA KONCERCIE PADEREWSKIEGO.

W dniu wczorajszym o g. 3 popoł. odbył się koncert Ignacego Paderewskiego w Paryżu, w sali teatru elizejskiego, transmitowany przez wszystkie radio stacje. Już na kilka dni przed kon certem, który poświęcony był utworom Chopinowskim, wszystkie bilety były rozsprzedane. Sala była całkowicie wypełniona. Na koncert przybyła królowa belgijska Elżbieta, prezydent Francji Lebrun, ambasador Chłapowski, wielu dygnitarzy ze świata dyplomatycznego, naukowego, ortystycznego, wojskowego. W loży ambasadora Chłapowskiego zajął miejsce prezydent Francji oraz królowa belgijska.

Gdy Ignacy Paderewski ukazała się na scenie rozległy się frenetyczne oklaski, trwające dłuższy czas. Koncert, tran smitowany do polskiego radja, składał się z dwóch części. Na zakończenie po długotrwałych oklaskach mistrz Paderewski odegrał Poloneza A-dur. Po koncercie ambasador Chłapowski urządził w salonach amabasady herbatkę ku czci królowej Belgji, która przed opuszczeniem Paryża zatrzymała się przed pomnikiem Mickiewicza.

Sekretarz osobisty Paderewskiego, Sylwin Strakacz, odznaczony został krzyżem oficerskim korony belgijskiej.

Ojciec 9 dzieci

POLECI Z AMERYKI DO WARSZAWY

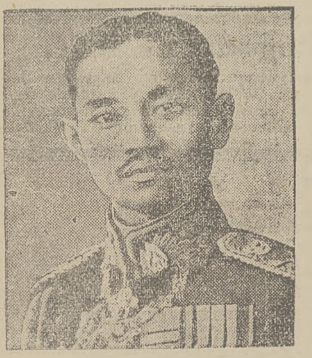
NOWY JORK, 25.6. Mechanik w jednym z zakładów lotniczych w Danvers (stan Massachusetts) Bernard Jankowski który śladem Hausnera zamierza przelecieć przez Atlantyk do Warszawy, jest już bliski ukończenia przygotowań do swego lotu.

Wybudował on potężny jednopłatowiec, zaopatrzony w trzy silniki, aparat radjowy i urządzenia podobne do tych, jakie posiadał samolot Hausnera, t. zn. baki benzynowe, zmieniające w pływaki w chwili dotknięcia powierzchni wody.

W przeciwieństwie do Hausnera Jankowski jest człowiekiem starszym, liczy bowiem już 54 lat, co jest najbardziej ciekawem, dzielny mechanik polski jest ojcem 9-ga dzieci.

Rewolucja w Sjamie

PRZECIW KRÓLOWI.



KRÓL SJAMU PRAJADHIPOK.

LONDYN, 25.6. Ze stolicy Sjamu, Bangkoku donoszą, że wybuch rewolucji doprowadził do ustanowienia monarchji konstytucyjnej.

Powstańcy zaaresztowali ministrów i członków rodziny królewskiej i uwzięli ich w gmachu sądu jako zakładników. Rewolucjoniści wysłali do królewskiej rezydencji letniej Huahin pancernik, który ma przywieźć króla Prajadhipoka oraz królową do stolicy.

Zamach stanu przeprowadzony był przedewszystkiem przez marynarkę, a także część armji lądowej. Dotychczas rewolucja pociągnęła za sobą tylko jedną ofiarę, mianowicie zginął jedynie szef sztabu generalnego.

Przyczyna rewolucji jest niezadowolenie ludności, spowodowane ciężkiem położeniem gospodarczem kraju. Ostatnie zbiory ryżu wypadły bardzo niekorzystnie, produkcja kauczuku bardzo ucierpiała wskutek niskich cen.

Spadek kursu waluty i deficyt budżetowy usiłował rząd wyrównać kompresjami budżetowemi, wobec czego zwolniono znaczną ilość oficerów marynarki i urzędników. Wywołało to wielkie niezadowolenie w kołach wojskowych, a podniesienie podatków przyczyniło się do wzrostu nastrojów antyrządowych wśród szerokich warstw ludności.

Mimo naprężonej sytuacji nikt nie ośmielił się wystąpić przeciw królowi, który w Sjamie uważany jest za osobę uświęconą i nosi tytuł obrońcy wiary. Król jednak popełnił cały szereg błędów, które przyczyniły się do upadku jego autorytetu i wybuchu rewolucji.

Ostatnio nawet doradca finansowy Sir Edward Cook oświadczył królowi, że obecność jego w Bangkoku jest niepotrzebna, sam zaś złożył urad.

Terror mętów społecznych w Warszawie

Zamordowanie starszego cechu wędliniarzy.

WARSZAWA, 25.6. Rzeźnia miejska przy ul. Namiestnikowskiej w Warszawie była od dłuższego czasu terenem krwawych awantur na tle teroru, stosowanego przez związkowych tragarzy. Wzajemne walki robotników, należących do konkurencyjnych związków zawodowych i rozgrywające się na tem tle liczne krwawe bójki, spowodoały osadzenie już kilku terorystów w więzieniu. Wczoraj popołudniu doszło do nowej krwawej rozprawy. Prezes cechu wędliniarzy, 35-letni Eugenjusz Getter rozpoczął akcję w celu sanacji stosunków w rzeźni i obniżenia cen za wyroby masarskie. Akcja ta byłaby możliwa dopiero po obniżeniu bardzo wygórowanych płac, wyśrubowanych przy pomocy teroru przez tragarzy i robotników rzeźni. W związku z tem tragarze, należący do Frakcji rewolucyjnej, zagrozili Getterowi śmiercią na wypadek, gdyby chciał zrealizować swoej zamiary. Wczoraj około g. 15, kiedy Getter zjawił się w rzeźni, podbiegło ku niemu dwóch tragarzy: Stefan Sobieraj i Jan Szmidt, którzy zasypali Gettera strzałami. Getter, ugodzony kilku kulami w pierś, upadł na ziemię. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawców napadu aresztowano i odprowadzono do komisarjatu.

Jak się okazało, Getter, przeczuwając zamach na swoje życie, przesłał ostatnio do szeregu urzędów i instytucyj odpisy listu, jaki wystosował do przywódcy Frakcji rewolucyjnej, byłego prezesa Rady miejskiej Jaworowskiego, w którym Getter czyni go odpowiedzialnym za ewentualny zamach na jego życie, twierdząc, że zamach jest przygotowany z rozkazu Jaworowskiego. Wkrótce po wypadku zjawili się na miejscu przedstawiciele władz sądowo - śledczych i władz bezpieczeństwa.

Śledztwo w sprawie potwornego morderstwa, dokonanego wczoraj w rzeźni przy ul. Namiestnikowskiej, a którego ofiarą padł ś.p. Eugenjusz Getter, wiceprezes chrześcijańskiego związku kupców mięsnych, kierownik spółdzielni robotniczej przemysłu mięsnego, członek giełdy mięsnej, legjonista 1-szej brygady i oficer rezerwy W.P., objął rejonowy sędzia śledczy, p. Strojnowski. Ogólny nadzór nad śledztwem prowadzi podprok. Woliński.

Obydwaj zbrodniarze, 29-letni Stefan Sobieraj, prezes Związku zawodowego pracowników branży mięsnej, pozostającego pod wpływami sanacyjnych socjalistów, t. zw. BBS i 30 letni Jan Szmidt, przewodniczący sekcji trzody chlewnej, należącej do BBS., po dokonanem zabójstwie zostali aresztowani i zatrzymani w XV komisarjacie p.p. skąd wczoraj wieczorem przekazani zostali policji politycznej.

Dzisiaj, po przesłuchaniu w policji politycznej, obydwaj mordercy zostali przekazani sędziemu śledczemu, który postanowił osadzić ich w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej.

Na zasadzie rozporządzenia p. Prezydenta o wprowadzeniu we wrześniu ub. roku sądów doraźnych na terenie całej Rzeczypospolitej, obydwaj zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

Sobierajowi, który zamordował z tyłu ś.p. Eugenjusza Gettera, grozi kara śmierci przez powieszenie, Szmidta, jako wspólnika zbrodni, czeka kara dożywotniego więzienia.

Ostateczną decyzję o skierowaniu sprawy do postępowania doraźnego poweźmie dzisiaj prokurator sądu okręgowego w Warszawie.



PRZYSZLI ADMIRAŁOWIE AMERYKI.
Nowoprzyjęci kadeci morscy podczas rewji.

POTWOREK

W. Łuninie na Wileńszczyźnie odkryto zwłoki małego potworka ludzkiego. Oto dozorca tamtejszego cmentarza prawosławnego obchodząc groby pod wieczór, ujrzał jakieś zagadkowe postaci, które na widok jego zniknęły w mroku.

Zaintrygowany, poszedł na to miejsce i znalazł świeżo rozkopaną ziemię.

Ujął rydel i zaczął ostrożnie rozgrzebywać mogiłę. Z pod cienkiej warstwy ziemi wyjrzała wkrótce straszna, upiorna postać naga: mały człowiek o długiej szyi, na której tkwiły dwie głowy.

Przerażony dozorca pobiegł do księdza i zawiadomił go o odkryciu. Ten zaś zkolei doniósł o jego przygodzie władzom bezpieczeństwa.

Przybyła na miejsce komisja stwierdziła, że na cmentarzu pochowano dziecko płci męskiej o 2-ch głowach, 4 rękach, 3 nogach i 7-mio palcach u jednej z rąk.

Amerykański projekt rozbrojenia.

Projekt rozbrojenia p. Hoovera, poprzedzony krótką wprawdzie, ale prawdziwie amerykańską reklamą (zwołanie zebrania o godz. 1 po północy), spotkał się z grzeczną wprawdzie ale stanowczą odmową dwóch decydujących mocarstw: Anglji i przedewszystkiem Francji.

Za projektem wypowiedziały się właściwie tylko Niemcy, które nic nie mają do stracenia, gdyż oficjalnie są całkowicie rozbrojone, a nieoficjalnie stanowią jedną z większych potęg militarnych, które zresztą z doświadczenia wiedzą, że nawet stała międzynarodowa komisja, uzbrojona we wszelkie prawa i przywileje, nie może przeszkodzić zbroić się temu, kto się zbroić chce.

Za projektem Hoovera wypowiedział się Litwinow, jako że Sowiety nie od dziś pragną rozbrojenia całego świata, same zaś zbroją się od stóp do głowy, zresztą wogóle postanowień i uchwał „burżuazyjnych" kongresów nie uważają za obowiązujące dla siebie, co zresztą przyznają z całym cynizmem.

Jako trzecia wypowiedziała się za projektem Italja, która od pewnego czasu stała się wiernym satelitą Niemiec.

Inne państwa bądź to zachowały wymowne milczenie, bądź też, jak wspomniana wyżej Francja i Anglja, wyraźnie przeciwko projektowi się wypowiedziały.

Projekt amerykański, uzasadniony został względami gospodarczemi, potrzebą oszczędności. Obliczono, ile miljardów świat zaoszczędzi dzięki redukcji zbrojeń. Są to obliczenia zawodne. Wprawdzie wydają dziś państwa istotnie liczne miljardy na utrzymanie swych armij, pieniądze te jednak nie są wyrzucone. Redukując liczbę wojska, tem samem powiększylibyśmy inną armję — armję bezrobotnych; pieniądze zaś, które dziś wydajemy na utrzymanie wojska, bylibyśmy zmuszeni wydawać na zapomogi dla bezrobotnych. Różnica na tem tylko polega, że wojsko jest ostoją siły i bezpieczeństwa, podczas gdy armja bezrobotnych jest czynnikiem rozkładu, jest najpodatniejszym gruntem dla agitacji wywrotowej. Rozumieją to doskonale bolszewicy, dlatego też — popierają tak gorąco projekt Hoovera. Dodać jeszcze wypada, że to, co się powiedziało o armji, dotyczy w niemniejszej mierze przemysłu wojennego, budowy floty, tanków, dział etc., co zatrudnia obecnie setki tysięcy rąk, które zostałyby skazane na bezczynność.

Powie kto wprawdzie, że siły te mogłyby być zatrudnione bardziej produktywnie. Uwaga byłaby słuszna, gdyby nie to, że na wszystkich polach panuje dziś nadprodukcja, że wszystkie składy zawalone są wyrobami przemysłu, na które niema zbytu, że w Ameryce lokomotywy opalają kawą, że miljony centnarów pszenicy wrzuca się do morza, że węgiel polski sprzedawany jest po 2 zł. za tonę, a cukrem karmią nierogaciznę. Raptowne wzmożenie produkcji, przez przerzucanie do niej miljonów, zatrudnionych dziś w wojsku, musiałoby spowodować katastrofę.

Tak przedstawia się sprawa z punktu widzenia gospodarczego. Przypatrzmy się, jakie byłoby znaczenie projektu w dziedzinie bezpieczeństwa świata.

Dla państw uzbrojonych — powiedzmy wyraźnie, że dla tych państw, które dziś stoją na straży nienaruszalności traktatu wersalskiego — a, co zatem idzie: na straży pokoju — przyjęcie projektu amerykańskiego pociągnęłoby za sobą przymus zniszczenia trzeciej części tonażu floty bojowej, pancerników i łodzi podwodnych, całkowite zniszczenie tanków, ciężkiej artylerji it.p.

Czy stanowiłoby to jednak gwarancję pokoju i stanowiło przeszkodę do dalszych zbrojeń? Bynajmniej. Przedewszystkiem więc stwierdzić trzeba, że najniebezpieczniejsze rodzaje broni, nowoczesne, jak np. lotnictwo, chemja, aczkolwiek przez projekt Hoovera całkowicie zakazane, są absolutnie nieuchwytne.

Lotnictwa cywilnego nie zniszczymy przecie, przeciwnie, rozwija się ono i będzie się rozwijać z roku na rok. Każdy zaś laik wie o tem, że zwykły, pasażerski czy pocztowy aeroplan daje się w ciągu paru godzin przekształcić na jednostkę bojową.

Jeszcze bardziej nieuchwytna jest sprawa wojny chemicznej. Nie wymaga ona żadnych specjalnych przygotowań. Pierwsza lepsza fabryka mydeł, sztucznych nawozów, lub chemikalji da się w ciągu paru dni przekształcić na fabrykę gazów trujących.

Dlatego słuszne jest stanowisko Francji która żąda najprzód gwarancyj bezpieczeństwa, potem rozbrojenia. Dodajmy, że pod względem gospodarczym jest to również jedynie racjonalny projekt, jako że powodem dzisiejszego kryzysu jest nic innego, jeno brak bezpieczeństwa, brak pewności. Zmora wojny, grożąca ustawicznie od strony Niemiec, zmora komunizmu, sparaliżowała wszelką przedsiębiorczość, zamroziła kapitały. Usunąć te dwa niebezpieczeństwa, jest pierwszym warunkiem powrotu do normalnych warunków gospodarczych zarówno jak i politycznych.

Dlatego słusznie domaga się Francja przedewszystkiem gwarancji pokoju.

Pytanie tylko, jakiego rodzaju mają to być gwarancje, by były istotnie skuteczne.

Jeżeli chodzi o t. zw. „papierowe", to świat oddawna stracił do nich zaufanie.

Francja była w posiadaniu jedynej realnej gwarancji w postaci Nadrenji — niestety wyzbyła się tej gwarancji, nie bez winy obecnego swego premjera.



REWOLTA KOMUNISTYCZNA W BERLINIE.

Od kilku dni w różnych punktach Berlina wybuchają rozruchy komunistyczne. U góry z lewej: policja burzy barykady, obok policyjne auto pancerne, niżej z lewej: beczkowóz napełniony wodą, którą używa policja do rozpędzania bojówek, obok oddział policji na ulicy berlińskiej.

Inteligencja niemiecka.

Przewaga elementarnych instynktów.

Profesor M. J. Bonn charakteryzuje w ostatnim numerze „Revue des Vivants" nastroje inteligencji niemieckiej. Ocena ta daje klucz do zrozumienia psychologji ruchu hitlerowskiego, zwłaszcza młodszego odłamu hitlerowców.

Inflacja zniszczyła podstawy niezależności materjalnej inteligencji niemieckiej. W żadnym kraju czynnik ten, twierdzi autor, nie podkopał tak głęboko podstaw bytu inteligencji, jak w Niemczech.

Drugim czynnikiem, który zachwiał bytem tej inteligencji, była powojenna nieufność do inteligencji niemieckiej. Dziś wszystkie drogi, prowadzące zagranicę, są dla niemieckiej inteligencji zamknięte.

Zawiodły również rachuby na potęgę własnego przemysłu. Katastrofalny spadek produkcji dowiódł, że gospodarczy kolos niemiecki opierał się na glinianej podstawie.

Wiara, religja, odgrywały małą rolę już przed wojną, zwłaszcza wśród inteligencji protestanckiej.

— To też jest zupełnie naturalne, że inteligencja niemiecka tęskni do rewolucji, ażeby sobie utorować drogę. Idzie ona w tym kierunku, posłuszna raczej swemu instynktowi, niż refleksji. Czuje ona, że chodzi o problemy niesłychanie skomplikowane, w których rozstrzygnięcia logiczne napotkać muszą na największe trudności. Dlatego też z dziwną namiętnością dokonywa ona zmiany frontu, która równa się samobójstwu: zaprzecza ona duchowi. Instynktownie widzi ona w klasie robotniczej tryumf barbarzyństwa nad kulturą, lecz sama dąży do zwycięstwa nad barbarzyństwem nie przy pomocy kultury, a przez negację kultury.

Poco uciekać się do rozumu, jeżeli on nic nie daje. I oto inteligencja niemiecka z namiętnością, której nie jest w stanie pohamować, odrzuca wszystkie podstawy, zapewniające jej dawne stanowisko uprzywilejowane.

Rozum już nie szuka ani dróg, ani środków działania. Zastąpiła go wiara, której dogmaty czerpią natchnienie w pogańskiej koncepcji religji rasy, opartej na wspólności krwi.

Wiara ta rodzi wielkie wołanie o czyn, lecz w gruncie rzeczy oczekuje cudu.

Opinja prof. Bonna uzupełnia i podkreśla słuszność podanych przez nas przed paru tygodniami wywodów gen. von Schöneicha: w polityce Niemiec współczesnych rozpoczął się okres przewagi elementarnych instynktów nad ścisłą rachubą, refleksją, a nawet zdrowym rozsądkiem.

Przełomowy okres

w związku Sowietów.

Serja nowych rozporządzeń gospodarczych w Związku Sowietów gruntownie przemieniła wszelkie formy życia gospodarczego, na których oparta była piatiletka. Jakkolwiek w dekretach tych stale wskazuje się nas, że i przy zaprowadzeniu wolnego handlu kołchozowego i rolniczego przeprowadzona będzie niemiłosierna walka z przekupniami i prywatnymi kupcami, to przecież praktyczne przeprowadzenie tych wytycznych nie jest możliwe. Rolnicy przyjeżdżający ze wsi na targ nie są wcale rejestrowani a w praktycę trudno odróżnić przekupnia od rolnika sprzedającego swe towary. Poza tem rząd niedawno wydał rozporządzenie mocą którego władze kolejowe szły na rękę ludności miejskiej, która wyjeżdża na wieś, aby zakupić potrzebne zboże lub inne wiktuały i aby w wagonach kolejowych przewozić pozwalano jakąkolwiek ilość środków żywnościowych. Ponieważ na targach miejskich, jak również na stacjach kolejowych i targach wiejskich członkowie kołchozów i rolnicy mogą sprzedawać swe produkta po dowolnych cenach, rząd nie dopuszcza, aby organa administracyjne do handlu tego się mieszały. W takich warunkach nieuniknione jest odnowienie handlu prywatnego.

Przyczyn tego nowego wzrostu w polityce gospodarczej należy dopatrywać się w niepomyślnej sytuacji miast i ośrodków robotniczych, którym daje się we znaki brak środków żywnościowych. Wszelkie usiłowania w kierunku nakłonienia kołchozów i indywidualnych gospodarstw do tego aby obsiewały i rozszerzały obszary rolne spełzły na niczem; dlatego rząd sowiecki postanowił w maju przywrócić rolnikom i kołchoźnikom samodzielność gospodarczą aby w ten sposób bezpośrednio zainteresować ich w rozleglejszej uprawie roli.

Kiedy z ogłoszeniem nowych dekretów gruntownie zmienione zostały stosunki gospodarcze na wsi, rząd musiał przystąpić do nowych metod gospodarowania w mieście. Chodzi o to, aby lud wiejski zainteresował się sprzedażą swych produktów na targach miejskich i dlatego trzeba stworzyć warunki umożliwiające rolnikowi zakupno produktów przemysłowych. Z tych też powodów zniesiono obowiązujące normy i system kartkowy przy sprzedaży pewnych towarów przemysłowych i przedmiotów codziennego użytku.

Wszystkie ze zarządzenia w praktyce uniemożliwiają politykę klasowego zaopatrywania i pozbawiają klasę robotniczą w Rosji sowieckiej i tych przywilejów przy rozdziale towarów, jakie nabyła w ostatnich dwóch latach. Obecnie już nie można przez regulację cen żywności utrzymać zarobków robotniczych na ustanowionem poziomie. W praktyce niemożliwością również jest aby ustanowiono wysokie ceny wyrobów przemysłowych a niskie ceny wyrobów przeczych czyli innemi słowy, ssać ze wsi olbrzymie środki finansowe dla potrzeb piatiletki.

Wolny handel i wszystko to co z niego wypływa zupełnie rozluźnia cały system przymusowych zarządzeń, dzięki którym w większem czy mniejszem stopniu udawała się realizacja planów industrjalizacyjnych.

Czy — nowy ten przełom w życiu gospodarczem Związku Sowietów oznacza powrót do zasadniczych wytycznych NEP-u lub tylko czasowy manewr w tym celu, aby zleźć wyjście z ciężkiej sytuacji gospodarczej, trudno narazie powiedzieć. Na uwagę jednak zasługuje fakt, że w roku 1932 tak jak w roku 1921 powrót do handlu wolnego nastąpił z powodu rolniczej produkcji. Tak jak wówczas, tak i obecnie wolny handel ma doprowadzić do rozwoju sił produkcyjnych i wywołać nową falę w czynności gospodarczej na wsi.

Związek sowiecki przeżywa zatem znów okres przełomowy. Rząd sowiecki po raz drugi rezygnuje z próby wybudowania czysto komunistycznego gospodarstwa i powraca do form handlu prywatnego, które nie mogą zżyć się z tem systemem gospodarczym, jaki proklamowany był przez piatiletkę.

Przyczyny rozstrzelania WOJEWÓDZKIEGO.

Nadeszła wiadomość do polskich Białorusinów o przyczynach rozstrzelana w Moskwie byłego posła Sylwestra Wojewódzkiego.

Wojewódzki na mocy polecenia kominternu miał zorganizować na terenie województw wschodnich Polski nową organizację białoruską na wzór Hromady. W tym celu Wojewódzki udał się do Gdańska, gdzie konferował z tajemniczymi osobnikami. Będąc w Gdańsku, Wojewódzki spotkał się z dawnym swym znajomym, z którym za czasów Litwy środkowej pracował w II wydziale.

Powyższe spotkanie zanotowali agenci G.P.U., którzy na wszelki wypadek bacznie pilnowali każdy krok Wojewódzkiego.

Wojewódzkiego terminowo wezwano do Moskwy w celu otrzymania dodatkowych wskazówek. Nie spodziewając się zasadzki, Wojewódzki, spokojnie udał się do Moskwy, gdzie został natychmiast aresztowany po kilku dniach rozstrzelany.

Jako jeden z głównych oskarżycieli przeciwko Wojewódzkiemu występował zbiegły z Polski były poseł hromadowiec Rak-Mchajłowski, który zawsze obawiał się Wojewódzkiego, ponieważ Wojewódzki wiedział o tem, że Rak-Michajłowski w czasie Litwy Środkowej był informatorem II wydziału. Jednocześnie GPU w Moskwie posiadało ujemną opinję o Wojewódzkim ze strony przywódców i b. posłów Niezależnej partji chłopskiej, którzy ostrzegali G.P.U. i proponował nie ufać Wojewódzkiemu.

W SERCU AMERYKI.

NEW YORK CZY CHICAGO? — KRYZYS A WYSTAWA. — WYSTAWA BĘDZIE WBREW KRYZYSOWI. — AMERYKANIE MAJĄ JUŻ WOLNY CZAS.

Chicago, w czerwcu.

— New York nie jest Ameryką — powiadają mieszkańcy Chicago. Kto nie zna Chicago, nie zna Ameryki. New York? Phi, można tam robić business, trochę się pobawić, na Broadway. Ale i zabawy my mamy lepsze. Mamy teatry, koncerty, muzea, dwa uniwersytety. Chicago wydało na świat Dreisera, Dos Passosa, Sinclair Levis'a. Mamy wspaniałe plaże nad brzegiem Michiganu. Jesteśmy ośrodkiem życia przemysłowego i intelektualnego Ameryki. To coś lepszego, niż przeludniony Manhattan! Jest w tem trochę chełpliwości, patrjotyzmu lokalnego, ale jest i dużo racji. Chicago jest istotnie tym ośrodkiem, w którym zbiegają się wszystkie nerwy życia amerykańskiego. Miasto, które powstało z niczego i idzie przebojem, które męską siłą rozpycha się, miażdżąc wszelkie przeciwności. Przez długie lata Chicago królowało rozmachem i tętnem życia, bogactwa, pyszniło się żelazną wolą i powodzeniem we wszystkich przedsięwzięciach. Mieszkańcy Chicago mieli się czem chełpić!

Ale przyszedł kryzys. I tak, jak każdy chory indywidualnie przechodzi powszechną chorobę, raz ciężej, raz lżej, tak uległo powszechnej epidemji i Chicago. Silne organizmy przechodzą chorobę ciężej niż słabe. Toteż Chicago cierpi silnie — ale cierpi z godnością i zaciętemi zębami.

W latach rozkwitu dobrobytu postanowiono urządzić w Chicago w r. 1933 wystawę **wszechświatową**, która wspaniałością miała **zaćmić wszystkie** poprzednio widziane. Na sztucznych wyspach wzniesionych jakby sztuką czarodziejską z głębi jeziora, powstawało nowe miasto ze szkła i żelaza, jarzące blaskiem lamp elektrycznych i neonów. Dziesiątki tysięcy ludzi pracowało dzień i noc nad budową tego cudu. I przyszedł kryzys, albo jak inaczej mówią dla uniknięcia przykrego wyrazu — **depresja.** Spadek akcyj, bezrobocie, ubóstwo ogólne. Subsydja na wystawę stanęły pod znakiem zapytania. Co robić? czy zrezygnować z zamiaru olśnienia świata? Zaprzestać budowy i zawiesić termin wystawy na czas nieograniczony?

— Nigdy! — odpowiadają patrjoci chicagoscy. — Mielibyśmy pokazać światu naszą depresję, naszą niemoc? Zaczęliśmy i skończymy! Stać nas na to!

I budują. **Koronkowe pałace, sztuczne wyspy, olbrzymie stadjony.** Może na przyszły rok, o ile kryzys nie minie, nikt nie będzie miał za co przyjechać na tę wystawę za oceanem. Ale zapał i optymizm robią swoje. Chicago wierzy w lepszą przyszłość. A bezrobotnych jest o kilka tysięcy mniej, w najgorszym razie — do czasu ostatecznego wyczerpania kredytów.

Przyjezdnemu, któremu to przedewszystkiem rzuca się w oczy, nie może to nie imponować. Więc gdzież ten kryzys? Takie olbrzymie roboty, taki ruch! Ale przypatrzywszy się bacznie życiu chicagowskiemu, widzi się, że są to wysiłki nerwów, nie naturalny bieg rzeczy. Naogół — różnica pomiędzy tem, co jest teraz, a tem, co było jeszcze dwa lata temu — jest olbrzymia.

Chicago zbyt jest jednak bogate, aby biedę dało się odrazu odczuć. Bezrobotnych jest dużo, naturalnie. Przed taniemi garnkuchniami, gdzie za 1 centa można dostać pożywienie, cisną się tłumy tych, co tego centa mają — i dwa razy większe tłumy, czekających na to, aby im ktoś centa dał, bo go nie mają. Na skwerach, nad brzegami jeziora grzeją się na słońcu oczekujący na pracę. Wieczorami z mroków i ciemnych zaułków wysuwają się kobiety z dziećmi, blade, obdarte postacie. Tak, to prawda, to wszystko jest, ale nie w większym stopniu, niż w innych wielkich miastach amerykańskich.

Posiadających jeszcze pieniądze jest za to więcej może, niż gdzieindziej. A ci, co mają pieniądze i dużo wolnego czasu, zaczęli gustować w przyjemnościach, któremi dotychczas pogardzali, nie mając na nie czasu. Businessman chicagowski, gardzący smacznem jedzeniem, wyśmiewający się z europejskiej przerwy dwugodzinnej na obiad, jadł dawniej byle co na stojąco w pierwszym lepszym barze. Teraz — odkrył w tem coś, co wcale nie jest do pogardzenia. I podobno od czasu kryzysu **ilość smakoszów w Chicago powiększyła się w sposób zdumiewający.**

— Tak, już jeśli chodzi o przyjemności, to ta stara Europa więcej zna się na nich od nas — powiadają w Chicago.

Biedna Europa! Czyżby smakoszostwo było jej jedyną zaletą? Ale mając dużo wolnego czasu Amerykanie napewno ocenią jeszcze niejedną. A może znacznie istotniejsze.

Em.

Prasa i książki

w Rosji Sowieckiej.

(KAP) Z okazji obchodzonego w tym roku w Rosji sowieckiej „dnia prasy” ogłaszają „Izwiestija” następujące cyfry, ilustrujące rozwój prasy i produkcji książek. Z początkiem r. 1932 wychodziło w Rosji sowieckiej 5600 czasopism, to znaczy 6 i pół raza więcej niż w Rosji przedwojennej. Nakład dzienny doszedł do 35 miljonów egzemplarzy (przed wojną 3,5 milj.). Podczas gdy dawniej 20 proc. wszystkich czasopism wychodziło w Piotrogrodzie i w Moskwie, obecne na prasę prowincjonalną i fabryczną przypada 98 proc., a tylko 2 proc. na prasę obydwu stolic. W jednym tylko roku 1931 ilość perjodyków Rosji Sowieckiej podwaja się. Szczególnie rozrasta się prasa prowincjonalna. Tak np. na Ukrainie wychodzi obecnie tyle czasopism, ile przed wojną wychodziło w całem państwie rosyjskiem.

W języku rosyjskim wychodzi 4000, w innych językach i djalektach eurazyjskich 1600 czasopism. W dawnej Rosji były tylko dwa dzienniki z nakładem dziennym ponad 100 tysięcy, obecnie jeden dziennik ma nakład ponad 2 miljony, dwa ponad 1 pół miljona, a 35 — ponad 100 tysięcy. Niektóre gazety fabryczne liczą ponad 30 tysięcy czytelników.

Produkcja książek wzrosła z 393 milj. w r. 1929 na 859 milj. książek w roku 1930 i jest obecnie większa niż w Anglji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych razem wziąwszy. Na jednego mieszkańca Niemiec wypada 1,4, a na jednego mieszkańca w Rosji sowieckiej — 5,36 książek. Co do treści, na technikę przypada 11,8 proc., na rolnictwo — 13 proc., na inne nauki i umiejętności — 12 proc., na literaturę antyreligijną (bezbożniczą) — 10 procent).

Prasa rosyjska zaznacza z zadowoleniem, że rozpowszechnienie literatury rewolucyjnej przez trzy niemieckie zakłady wydawnicze wzrosło w ciągu lat 1928-31 do 10,9 miljonów.

Jeśli zważymy, że przy ocenie produkcji książek ilość i jakość są zgoła różnemi czynnikami, to cyfry powyższe mogą świadczyć tylko o tem, jak wielką potęgą w Rosji sowieckiej jest monopol państwa w „kształceniu” obywateli. Chociaż niezmiernie wiele papieru zadrukowuje się napróżno, rzuca się na rynek mnóstwo książek nie płacąc honorarjum autorskiego, a jednocześnie, nie mając na widoku zysków, rozdaje poprostu zadarmo, to jednak monopol działa, opanowywa bez reszty duszę narodu i „kształci” jednolicie całe pokolenie.

Dzieje agencji wycinków

i historja jej założyciela.

Romejko — to nazwisko było w Ameryce przez długie lata symbolem pewnego określonego zawodu. Romejko, emigrant rosyjski, założył pierwszą na świecie prasową agencję wycinków.

„I romeike, you romeike”... (Ja romejkuję, ty romejkujesz), to oznaczało w potocznej mowie: „Ja zakładam agencję wycinków”...

Na czem taka agencja polega, wiedzą dziś wszyscy: każdy zaabonowany (polityk, literat, aktor, wybitny przemysłowiec, sportowiec — słowem człowiek, o którym piszą w gazetach) otrzymuje z agencji wszelkie wycinki z prasy, gdzie choćby najbardziej przelotnie wspomniano jego nazwisko.

Henryk Romejko założył pierwsze takie biuro w r. 1881 w Londynie, poczem po dwu latach przeniósł się do Ameryki, uczyniwszy z niego olbrzymie przedsiębiorstwo.

Już po upływie paru lat w firmie Romejki siedziało 60 dziewcząt, pochylonych nad 1090 dziennikami i 5 tysiącami czasopism i wybierało wycinki dla 7 tysięcy klientów; dziewczęta zakreślały jedynie odnośne urywki kolorowym ołówkiem; wycinali je specjalni chłopcy, umieszczając w poszczególnych kartotekach.

Opowiadano w Ameryce, że firma Romejki przysłała Lindberghowi po jego przelocie przez Atlantyk cały wagon wycinków do domu. Rekord osiągnął komitet rocznicy Waszyngtona, któremu agencja w jednym miesiącu przysłała 40 tysięcy wycinków, tyczących się działalności tego komitetu.

Istnieją w Ameryce ludzie, którzy od lat abonując agencję, nigdy nie otrzymali jeszcze ani jednego wycinka. Ale kto wie? może opłaci im się dawać 5 dolarów miesięcznie dla upewnienia się, że nie piszą o nich w gazetach.

Praca dziewcząt wycinających w firmie Romejki jest trudna, wymaga ogromnej pamięci i wielkiej wprawy. Nc dziwnego, że zdarzają się niekiedy, nawet dość komiczne pomyłki.

Pewien pan, nazwiskiem Levy otrzymywał długi czas wszystko co się tyczyło ściągania podatków, co po angielsku brzmi „tax levy”. Związek hodowców oliwek dostawał wycinki, w których pisano o aktorze imieniem Olive Thomas, i t. p.

Naogół jednak, Romejkowie wyświadczyli wiele przysług obywatelom, ułatwiając im życie.

Obecnie, w gazetach amerykańskich ukazała się wiadomość, że ostatni z Romejków Albert wycofał się z interesów, sprzedał firmę Towarzystwu akcyjnemu, nazwisko Romeików zniknie z horyzontu.

PIERWSZY W EUROPIE

park narodowy.

Dzięki staraniom państwowej Rady ochrony przyrody, a także Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie, odbędzie się wkrótce, bo w pierwszej połowie lipca b.r. uroczyste ogłoszenie granicznego parku narodowego w Pieninach, a to dzięki sfinalizowaniu odpowiednich przygotowań ze strony Czechosłowacji.

Po stronie polskiej istnieje już park narodowy. Ministerstwo rolnictwa wykupiło z rąk właścicieli prywatnych najpierw Krościenko z partją Pienin, przylegającą do Dunajca z głównym szczytem — Trzema Koronami, a następnie wykupiło część północną Pienin, należącą do dóbr Krościenko. W ten sposób cała środkowa część Pienin po stronie polskiej jest już parkiem narodowym od dwóch lat. Formalnie odbyło się to na skutek rozporządzenia ogłoszonego niedawno w „Monitorze” przez ministra rolnictwa.

Państwowa Rada ochrony przyrody czyniła oddawna starania, aby do istniejącego po stronie polskiej rezerwatu, przyłączyła się Czechosłowacja. Obecnie sprawa ta dochodzi do skutku, t. zn., iż druga część Pienin, położona na północ od Czerwonego Klasztoru, nad przełomem Dunajca przez Pieniny ma być uznana za Park Narodowy.

W dniu 10 lipca b.r. spotkają się na granicy obu państw, w Czerwonym Klasztorze, delegacje urzędowe polska i czechosłowacka, by dokonać aktu połączenia obydwu części Pienińskiego Parku Narodowego w jedną całość.

W następstwie tego aktu przewiduje się stworzenie komisji wspólnej polsko-czechosłowackiej, która czuwać będzie nad całością i nietykalnością przyrody w Pieninach, oraz normować będzie ruch turystyczny w tym pogranicznym parku narodowym.

Zaznaczyć należy, że będzie to pierwszy w Europie pograniczny park narodowy. Podobne parki, na granicach państw położone, istnieją dotychczas tylko: w Ameryce północnej, na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanaty (t. zw. Park Narodowy Ludowców), oraz w centralnej Afryce, na pograniczu posiadłości Belgji i Anglji.

Rychłe załatwienie tej sprawy ma znaczenie tem większe, że dwa państwa słowiańskie będą pierwszemi w Europie, które doszły do porozumienia w sprawie parku granicznego. W sierpniu bież. roku na kongresie alpinistycznym w Chamonix mają to samo uczynić Niemcy, mianowicie przez ogłoszenie parku narodowego na granicy Bawarji i Tyrolu.

RECEPTA

NA DŁUGOWIECZNOŚĆ.

W kantonie Chatel, w Wogezach francuskich, znajduje się kilka wiosek, które posiadają w liczbie swych mieszkańców najstarszych ludzi we Francji. Patrjarcha metuzalów miejscowych, Józef Dubois, liczący sobie 96 wiosen, trzyma się krzepko i pracuje w polu jakby nigdy nic. W sąsiedniej zaś wiosce mieszka 92-letni Chapuis, równie zdrowo i krzepko prezentujący się. Liczba 90-latków w tych kilku wioskach górskich jest znaczna. W gospodzie jednej z tych wiosek można co niedzielę oglądać czwórkę przyjaciół, grających w karty, a liczących od 85 do 92 lat. Reporterowi „Petit Parisien”, który wypytywał metuzalemów o tajemnicę zachowania zdrowia i siły w tak późnym wieku, odpowiedziano: „Zawdzięczamy to czystemu powietrzu, konsumcji lekkiego wina i wytrwania w dobrym humorze.”

KRONIKA TYGODNIOWA.

Tonący chwyta się brzytwy.

Właściwie przeważnie wszystkim nam grozi zatonięcie, ale są tacy, którzy już idą na dno i już tylko ostatnim wysiłkiem woli utrzymują się na powierzchni, zachowując pozory pewności siebie i optymizmu wobec coraz ciemniejszego jutra. Już dojrzał niejeden do tego, aby wyciągnąć rękę z prośbą o jałmużnę, ale jeszcze się broni przed tą ostatecznością.

Do drzwi mieszkania puka młodzieniec dwudziestoparoletni z twarzą, świadczącą o istnieniu dostatecznej inteligencji.. ubrany jest czysto, na nogach lakierki. W wielu sytuacjach życiowych lakierki wywołują bardziej wstrząsające wrażenie niż gdy się widzi człowieka bosego. Nie mieć butów, to dowód daleko zaawansowanej biedy, ale i przypuszczenie, że bosonogiemu nie nowina w takim się stanie prezentować ludziom, a lakierki... no, to najwyraźniej ostatnia para bucików, pozostałość po dawnej świetności i niemy krzyk rozpaczy, że jeżeli i one się podrą, to nie pozostanie nic innego do zrobienia, jeno się utopić w najbliższej rzece.

Młodzieniec kłania się uprzejmie. wchodzi do wnętrza i z najbardziej ujmującym uśmiechem wyjmuje z kieszeni dwa kawałki mydła.

— Może pan kupi... Tu Palmolive, a tu mydło Pulsa. Pierwszorzędna jakość.

Myśli się najpierw o tem spokojnie. że to mydło kradzione.

— Nie, nie kupię. Niepotrzebne mi.

— Proszę pana, sprzedam tanio, taniej niż w sklepie. Niech pan kupi...

Po twarzy młodzieńca przybiegł nagły. krótki bolesny skurcz.

— Skąd to mydło?

— Dostałem... od znajomego.

Nie trzeba pytać o więcej... Mydło się przyda. Płaci się za nie i myśli, że za te pieniądze młody dziwnego autoramentu kupiec zje obiad.

Po handlującym mydłem zjawia się kobiecina z koszyczkiem, na które go dnie leżą trzy wiązeczki rzodkiewek.

— Rzodkiewki na sprzedaż...

— Nie, nie trzeba.

— Niedrogo, proszę pana, 10 groszy.

Rzodkiewki są małe i sparciałe.

— Dopiero co wyrwane z ziemi. Świeżutkie, smaczne...

— Nie kupię.

Kobietę chwyta za gardło spazm.

— Chodzę od mieszkania do mieszkania i nikt kupić nie chce, a chciałabym utargować parę groszy dla dziecka na mleko.

Rano w wyjątkowo pogodną niedzielę czerwcową na podwórzu niezwykłe ożywienie. Gromada dzieci otoczyła czterech dorodnych młodych ludzi, z których dwóch trzyma z wdziękiem gitary. W oknach ukazują się główki niewieście. Po chwili rozlega się śpiew przy akompanjamencie gitar.

Współcześni trubadurowie o wyglądzie młodych robotników, najwidoczniej bezrobotni, śpiewają o złotej gwieździe i złamanem sercu, o lubej, która ich zdradziła i o miłości, która już nie wróci... Ślicznie śpiewają, poprostu chór Dana w wydaniu popularnem. Głosy zupełnie dobrze ustawione, a ten wysoki blondyn ma wcale głęboki bas, ten zaś niski tenorek za głośno krzyczy, ale naogół wrażenie bez przesady bardzo dodatnie. Prześpiewali dwie piosenki. a po nich minuta kłopotliwej pauzy.

Czy im dać, czy im nie dać? Czy to żebracy, czy też eleganccy i romantycznie usposobieni kawalerowie śpiewają pod oknem tej ładnej dziewczyny z przeciwka, która w wielkiem skupieniu wysłuchała piosenek? To możliwe, bo żaden z nich nie wyciąga ręki z prośbą o datek co łaska i nie rozgląda się po oknach kamienicy w oczekiwaniu litościwego odruchu licznych słuchaczy.

Z tej niepewności wyprowadza nas panienka z przeciwległego okienka. Uśmiechając się do śpiewaków rzuca pod nogi chórowi nie — Dana monetę, owiniętą w papier gazetowy. Był to jakby sygnał dla innych okien, z których się posypały groszaki, brzęczące wesoło na kamieniach bruku.

Śpiewacy podwórzowi nie podnoszą pieniędzy. Wyręcza ich w tem gromadka dzieci, która skrzętnie zbiera niklowe i miedziane pieniążki, poczem odnosi je niskiemu tenorowi.

A tenor już śpiewa w kwartecie. Na najwyższe piętra dolatuje melodyjne pytanie:—Czy ty wiesz, mooooja maaała — jak potrafią kochać ci młodzi minstrele naszych czasów okrutnej nędzy i bezrobocia.

Po tej piosence rozległy się na podwórzu długotrwałe brawa, a panienka z przeciwka wołała: — Bis, bis! — z takim entuzjazmem, jakby to sam Kiepura śpiewał na tem podwórzu.

Chór usłuchał wezwania i zaśpiewał jeszcze serenadę. Wiedzieliśmy, że to już nie dla pieniędzy, ale dla tej ładnej dziewczyny i że coraz trudniej znaleźć różnicę między żebraniną a pracą, o którą się dziś napróżno żebrze.

Ale jeżeli komu należy dać pierwszeństwo przy wspieraniu ubogich, to tym przedewszystkiem, którzy starają się utrzymać pozory, iż nie są żebrakami i chwytają się brzytwy popisów podwórzowych byle nie spaść na dno złodziejstwa albo cynizmu zawodowych dziadów.

K. Ć-rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 NIEDZIELA

Dziś Jana i Pawła
Jutro Władysława
Wschód słońca 3 m. 16.
Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Droga do raju“
PALACE: Złodziej miłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kapitan Wahlan i Godzina zmysłów.
ŚWIATOWID: Dama w masce.

DĄBROWA

ARS: Śmiej się Pajacu.
WANDA: Legjon Walecznych i Nocny Ptaszek.

ZAWIERCIE.

STELLA: Moje słoneczko.
ARLEKIN: Sygnał wśród burzy.

× **„DNI KATOLICKIE“ S. M. P. DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ.** Sekretarjat Jeneralny Związków młodzieży polskiej organizuje w rb. dla członków S. M. P. w poszczególnych okręgach w dziesięciu serjach t. zw. „dni katolickie“. Obchody te, zależnie od warunków, trwać będą od 4 do 6 dni i obejmować będą: trzydniowe rekolekcje zamknięte, kurs społeczny, pokazowe zebrania, zwiedzanie zabytków miejscowych i t.p. „Dni katolickie“ dla S.M.P. okręgu częstochowskiego odbyły się już w dniach 12—15 czerwca. Wzięło w nich udział w grupie żeńskiej 75 druchen. a w grupie męskiej — 39 druhów.

× **POLSKIE STRONNICTWO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI** urządza zebranie poselskie, w dniu 26 bm. t. j. dzisiaj o godzinie 16 w domu katolickim przy ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu.

Również w Zagórzu w sali domu ludowego stowarzyszenia robotników chrześcijańskich odbędzie się dzisiaj zebranie o godzinie 2 popoł. Referent z Katowic.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 26 b.m. — „Przez dziurkę od klucza“ występ L. Wyrwicza o godz. 20.

× **EGZAMINY KOŃCOWE I CZELADNICZE** w żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kanon. Fr. Raczyńskiego Tow. Szkół Średnich w Sosnowcu ul. Kaliska nr. 23 w br. złożyły i otrzymały odpowiednie świadectwa z ukończenia szkoły i dyplomy zawodowe następujące uczennice:

z działu krawieckiego: Dworakówna Władysława, Holówna Jadwiga, Kamińska Marja, Mikołajczykówna Helena, Sałacianka Zofja, Sierajewska Irena, Stechmanówna Wanda, Śliwińska Zofja;

z działu introligatorskiego: Cuglewska Marja, Czerkiewiczówna Irena, Rakówna Adolfina, Śliwińska Janina, Walaskówna Janina, Zajączkowska Zenobja

z działu modu - czapniczego: Barska Eleonora, Skorkówna Cecylja, Świerczewska Jadwiga.

× **WYSTAWA ROBÓT RĘCZNYCH W BĘDZINIE.** W gimnazjum żeńskiem J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie przy ulicy Kołłątaja 33 otwarta będzie dzisiaj i jutro wystawa robót ręcznych uczenic. Wystawę zwiedzać można od godz. 11 do 13 i od 16 do 19.

× **ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA W DĄBROWIE.** W średniej szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie odbył się pod przewodnictwem delegata kuratorjum krakowskiego egzamin końcowy. Świadectwo z ukończenia szkoły otrzymały następujące abiturjentki: Bałdysówna Irmina Alicja, Brandysówna Barbara Marja, Grabowska Wanda Marja, Helmanówna Alodja Nikodema, Jamrozówna Janina, Kawecka Krystyna Barbara, Kołodczenko Zofja, Klimasówna Halina Marja, Kublikówna Zofja, Nowakówna Janina, Piątkówna Wanda. Piekarska Helena Ewa, Sierantówna Zyta Zofja, Szotówna Józefa, Szymańska Janina Justyna, Teperska Marja, Wojtaszanka Anna Gertruda, Zanderówna Stefanja Marianna i Zygielbaumówna Róża.

Z Rady miejskiej W DĄBROWIE.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie podjęto powtórną uchwałę w sprawie zaciągnięcia przez miasto w banku Komunalnym pożyczki w wysokości 43.500 zł. na budowę odcinka szosy strzemieszyckiej, oraz powtórną uchwałę w sprawie przesunięcia terminu spłaty pożyczki, w wysokości 10 tysięcy zł. zaciągniętej na dokończenie budowy szkoły powszechnej.

Następnie załatwiono dwie sprawy, zgłoszone w formie wniosków nagłych przez zarząd miasta. Pierwsza sprawa dotyczyła upoważnienia Magistratu do przejęcia na własność miasta terenu, o obszarze około 21 ha w Sarnowie, zaproponowanego przez kopalnię Flora na poczet należności, z tytułu likwidacji serwitutu wodnego. Ponieważ w swoim czasie Rada miejska zakwestjonowała wysokość żądanej przez Florę ceny za wspomniany teren, powołano specjalną komisję, która po zbadaniu gruntu, ustaliła jego wartość na 1600 zł. za ha.

Po zakończeniu pertraktacyj z właścicielem gruntu, sprawa znalazła się powtórnie na plenum Rady miejskiej celem ostatecznego jej załatwienia, co też uskuteczniono, upoważniając zarząd miasta do przejęcia wspomnianego terenu na własność miasta.

Drugi wniosek nagły dotyczył upoważnienia magistratu do podpisania z Tow. francusko - polskiem umowy w sprawie oddania miasta na okres 10 letni, bez jakichkolwiek kosztów, rurociągu na ul. Kościuszki, Dąbrowskiego i Chechłówce, stanowiącego własność wymienionego Tow. Z rurociągu tego miasto już korzysta, to też potrzebną formalność załatwiono bez dyskrecji.

× **SPIS NIEWIDOMYCH.** Departament zdrowia publicznego przy Min. spraw wewn. przygotowuje się do powszechnego spisu niewidomych. Nieszczęśliwych tych posiadamy około 25 tysięcy. Przy rejestracji ustalony będzie również stopień kalectwa.

× **REJESTRACJA SAMOCHODÓW.** Jak słychać, w dniu 27 bm. od godziny 9-ej rano w gmachu Starostwa powiatu będzińskiego urzędować będzie wojewódzka komisja rejestracyjna dla pojazdów mechanicznych (samochodów).

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski wydział zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: tyfus brzuszny 4, czerwonka 1, płonica 4, błonica (dyfteryt) 1, odra 1, krztusiec 16, gruźlica płuc 7. Mieszkań odkażon 7.

× **JĘCZMIEŃ I OWIES „NA ZIELONO“ ŁUPEM ZŁODZIEI.** Niezwyklej świadczącej o bezczelności sprawców, kradzieży dokonano przed dwoma dniami w Czeladzi. Nieznani sprawcy skradli w nocy około pół morgi owsa i jęczmienia, unosząc to w nieznanym kierunku. Świadczy o tem ślad kół na polu. Poszkodowani, których jest dwóch, ze zdumieniem zauważyli puste pola, na których jeszcze wczoraj szumiały łany zboża. Widać, że kradzieży tej dokonali nie głodni.

× **AWANTURA.** Edward Witek, zamieszkały w Dańdówce skazany został w swoim czasie za jakieś przestępstwo na karę aresztu. Ponieważ, pomimo uprawomocnienia się wyroku, Witek nie zdradzał chęci pójścia do aresztu, przeto onegdaj przybył do jego mieszkania posterunkowy policji z posterunku w Niwce, Stanisław Turski i grzecznie zaofiarował mu swe usługi, chcąc odprowadzić go do aresztu w Sosnowcu. Witek, dowiedziawszy się o celu wizyty policjanta rzucił się na niego chcąc go pobić. Zaatakowany posterunkowy wydobył wówczas rewolweru. Podczas szamotania się policjanta z Witkiem rewolwer wystrzelił, jednakże na szczęście nikt nie został ranny. Awanturniczego Witka doprwadzono pomimo oporu do aresztu. Po odsiedzeniu kary czeka go nowa rozprawa sądowa za stawianie oporu policji.

CZERWIEC

Choć się często niebo chmurzy
I słoneczka trochę mało,
Ale cieszy dzionek duży
Tą poświatą, jasną, białą.

Ta ptaszyna cieszy miła,
Ten wiaterek ciepły miękki,
To pastusze, co wysyła
Swe serdeczne w świat piosenki.

Gdy z poletek rozciągnionych
W długie pasy malowane
Dech uderzy wonny, śniony
Aromaty — złotem tkane,

To tak człowiek marzy wiedy
I pragnieniem duszę krzepi,
Że się zbliża koniec biedy,
Że wnet wszystkim będzie lepiej.

Że nareszcie powłodarzą
Rządcy dzielni ręką, radą —
A dzisiejsi — spoczną w domu,
Lub poprostu... gdzieś wyjadą.

W. B.

Tania i wygodna

WYCIECZKA MORSKA DO BAŁTYKU

W roku bieżącym Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej organizuje wycieczkę po morzu Północnem do Kopenhagi, Oslo, Edinburghu, Lendynu, Antwerpji itd. w czasie od 5 do 18 sierpnia 1932 r. na największym polskim statku „Polonja". Uczestnicy powyższej wycieczki na tym pływającym hotelu otrzymywać będą pierwszorzędne jednakowe pożywienie, mają dostęp do wszystkich pokładów i nie potrzebują do zwiedzania poszczególnych miast paszportów, oraz wiz zagranicznych. Ceny biletów wraz z całkowitem utrzymaniem na okręcie wynoszą od zł. 400.— do ok. zł. 800. — od osoby zależnie od rozmieszczenia i jakości kabin.

Wobec stosunkowo niskiej opłaty, oraz wyjątkowo korzystnych warunków można się spodziewać licznego udziału w tej idealnej dla celów wypoczynkowych wycieczce morskiej ze strony mieszkańców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze względu na ograniczoną ilość wolnych miejsc zgłoszenia jaknajspieszniej należy skierować do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice ul. Stawowa L: 14. tel. 71 i 18—68), które zainteresowanym na żądanie udziela chętnie bliższych informacji.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Jak donieśliśmy w piątkowym numerze nieznani sprawcy włamali się do sklepu Spółdzielni spożywców w Sosnowcu (Chemiczna 12), skąd skradli różne towary wartości ponad 1000 zł. Spłoszeni jednakże przez stróża złodzieje porzucili łup, sami zaś zbiegli. Zawiadomiona o włamaniu policja przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego złodzieje zostali ujęci. Okazali się nimi zawodowi złodzieje: Juljan Płonisz i Edmund Nocoń. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

× **KRADZIEŻE.** Stanisławowi Stępieniowi zamieszkałemu w Czeladzi (Staszica 18) skradziono w nocy z komórki rower, wartości 200 zł.

Rubinowi Węgierowi z Modrzejowa (Henryka 26) skradziono rower, wartości 100 zł., pozostawiony chwilowo na ulicy.

Niesumienny agent

OSZUKAŁ SWEGO CHLEBODAWCĘ.

Władysław Wieczorek, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 20, zatrudniony był w charakterze agenta w oddziale katowickim firmy „Mandaryt", zajmującej się sprzedażą na raty herbaty, kawy, kakao i innych artykułów. Wieczorek sprzedawał powyższe artykuły w całem Zagłębiu. Nie mogąc podołać sam w pracy, zaangażował do pomocy swą narzeczoną Zofję Ziętkównę z Sosnowca (Florjańska 26), która inkasowała pieniądze.

Od wczoraj jednakże Wieczorek oraz jego narzeczona stracili posadę naskutek dopuszczania się nadużyć na szkodę firmy. Oto okazało się, że Wieczorek wpłacał firmie tylko część zainkasowanych pieniędzy, resztę zaś przywłaszczał dla siebie. Narazie stwierdzono, że Wieczorek przywłaszczył sobie w ten sposób 562 zł. 50 gr.

Wobec złożonej skargi przez poszkodowaną firmę, policja zatrzymała Wieczorka i Ziętkównę, przekazując ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Z jednej ostateczności w drugą.

„Gry wojenne" Rady przybocznej Będzina.

W ubiegły piątek miało się odbyć posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie. Gospodarka władz komisarycznych w Kazimierzowskim grodzie jest ogólnie znana i ma ustaloną opinję.

Obecnie nasuwa się przypuszczenie iż władza ta, po wykazaniu swych zdolności w zakresie gospodarki samorządowej, urządza jakieś gry... **wojenne,** lub że władze te nie potrafią urządzić zwykłego posiedzenia. Niedawno np. posiedzenie Rady komisarycznej urządzono niemal o północy, a że członkowie byli już wyczerpani pracą w komisjach, nic dziwnego, że wypowiedzieli sporo cierpkich uwag pod adresem władz komisarycznych, nie mających czasu na urządzanie posiedzeń w odpowiedniej porze.

Jakby pragnąc się odwzajemnić za takie postępowanie, na następne posiedzenie przybyło tylko 3 radnych i obrady trzeba było odwołać. Nie wiedząc, jak wybrnąć z sytuacji, lub też pragnąc ukarać, a może... dogodzić pp. radnym, termin następnego posiedzenia wyznaczono na godz. 3 popoł. Ponieważ nie każdy jest w tak szczęśliwem położeniu, iż mimo pobierania dobrego wynagrodzenia jest tylko gościem w biurze, nic w dodatku nie robiąc, gdyż każdy z radnych ciężko pracuje na kawałek chleba, posiedzenie, naturalnie, nie doszło do skutku i wobec tego następne wyznaczon na drugi dzień t.j. na wczoraj „lecz dla odmiany na godz. 9 wiecz.

Ponieważ doba ma 24 godziny, może więc władze komisaryczne wreszcie trafią na odpowiednią godzinę, w której będzie się mogło odbyć posiedzenie Rady komisarycznej. Faktem jest, iż takiej operetki jeszcze na terenie samorządowym nie było.

U schyłku roku szkolnego.

Kwestja kształcenia zawodowego.

Minęły czasy, kiedy to najwyższem marzeniem rodziców było skierować dziecko do gimnazjum, by po jego ukończeniu mogło pójść na wyższe studja.

Kryzys, trudnie warunki materjalne, przeludnienie uniwersytetów, niemożność uzyskania pracy z patentem wyższej uczelni sprawiły, że społeczeństwo polskie corez bardziej przekonywuje się do szkół zawodowych, dających wykształcenie fachowe i możność zarobkowania w znacznie krótszym czasie.

Z punktu widzenia społecznego i państwowego niepożądane są te masy młodzieży z nieukończonemi studjami, bez zajęcia, te masy malkontentów i wykolejeńców.

Reforma szkolna ma na celu między innemi odciążenie szkół wyższych, a skierowanie młodzieży do szkół zawodowych niższego i średniego typu. Ma to również doniosłe znaczenie gospodarcze.

Wśród szkół zawodowych wybijają się na pierwszy plan szkoły handlowe, kształcące młodzież w kierunku ekonomicznym na samodzielnych pracowników i organizatorów. Szkoły handlowe o typie gimnazjalnym mają na celu dać swym wychowankom z jednej strony wykształcenie ogólne, obywatelskie, z drugiej strony kształcą ich zawodowo i praktycznie.

Obywatela i człowieka kształci szkoła handlowa na lekcjach języka polskiego, historji polskiej, geografji Polski i nauki o Polsce współczesnej; fizyka, chemja, matematyka i nauk przyrodnicze kształcą formalnie umysł ucznia i zaprawiają go do ścisłego, logicznego myślenia, uczą rozumowego pojmowania otaczających go zjawisk.

Wykształcenie zawodowe, fachowe otrzymuje na lekcjach nauki o handlu, ekonomji politycznej, geografji gospodarczej, księgowości, towaroznawstwa i arytmetyki handlowej.

Szkoła handlowa daje wreszcie cały szereg umiejętności praktycznych, jak: dwa języki obce, francuski i niemiecki, korespondencja w języku polskim i obcym, pisanie na maszynie, stenografja i rysunki; dziewczęta uczą się nadto gospodarstwa domowego.

Szkoła tego typu w całej pełni przygotowuje do życia, spełnia więc istotnie swe zadanie i nic dziwnego, że rozwój szkół handlowych z roku na rok coraz pomyślniej postępuje, a społeczeństwo, zdając sobie sprawę z istotnych wartości tych szkół, w całej pełni je popiera.

Szanujmy nietylko zieleńce

lecz i pieniądze miejskie.

Od p. Piotra Bednarczyka, radnego miasta Dąbrowy, otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie, pismo następujące:

W „Expresie Zagłębia" p. Bolesław Burski, ogrodnik miejski z Dąbrowy, zamieścił obszerny artykuł o barbarzyńskiem niszczeniu krzewów i zieleńców na terenie Zagłębia

Krytykę swą zaczął od Sosnowca, a następnie przekroczył do Dąbrowy na ul. Piłsudskiego, skąd dostał się na Starą Dąbrowę, gdzie miejscowych obywateli prezdstawił jako najgorszych wandali, w końcu zaś zagroził im niebywałemi represjami i karami aż do 1000 zł. i 3 miesięcy więzienia włącznie.

Mówią, że goły rozboju się boi, dlatego też „uderzenia" po kieszeni, jak pisze p. Burski, obywatele bać się nie potrzebują, z tej prostej przyczyny, że żadnych krzewów, ani zieleńcy nie niszczą, bo ich na Starej Dąbrowie niema.

Pan Burski, z braku widocznie czasu, dopiero przed kilku dniami „zrył" kilka zieleńcy. Niektórzy obywatele „zrycia" dokonali sami na swój koszt i tylko w tych miejscach jest trochę trawy. Co zaś do krzewów, to p. Burski na jesieni posadził kilka brzózek, które jednak uschły. Podobno w tym kierunku ma ogromnie nieszczęśliwą rękę. Złośliwi nawet twierdzą, że również nie bardzo mu się udają plany, które kreśli, udając inżyniera.

Zamiast zająć się serdecznie pracą zawodową, p. Burski bawi się w inżyniera i robi wielkiego z siebie polityka, co na dobre nie wychodzi ani magistratowi, ani mieszkańcom. W roku zeszłym zasiał owsa za 700 zł. na gruntach miejskich, ale go zapomniał zebrać, i owies ten „zamarzł" na zimę, a pomidory mu prawie wszystkie pogniły. Ogród który prowadzi na rachunek magistratu, stale jest pusty i nigdy w niem nic niema, a to widocznie z tego powodu, że p. Burski zajęty jest uprawianiem wielkiej polityki, zamiast pilnować tego, za co mu magistrat płaci dość ładną pensyjkę. Może ktoś w magistracie zwróci uwagę p. Burskiemu i wysłumaczy mu, że oprócz ładnie napisanych słówek, potrzebne są ładne i szlachetne czyny, a tych mieszkańcy wcale nie widzą.

Zamieszczając list powyższy, musimy dodać, iż niejednokrotnie już otrzymywaliśmy skargi na gospodarkę, dotyczącą zadrzewienia miasta i plantacyj miejskich, nie znając jednak istoty pracy, nie chcieliśmy w tej sprawie zabierać głosu, obecnie jednak sądzić należy, iż wystąpienie radnego Bednarczyka zwróci uwagę władz miejskich na wspomnianą gospodarkę, która pochłania poważne kwoty i winna być należycie prowadzona.

POPIERAJMY L. O. P. P.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 26 CZERWCA 1932 R.

10.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, poczem zaprzysiężenie kadetów korpusu nr. 1 Lwów. — 11.58 Sygnał czasu, hjnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Poranek muzyczny. — 12.255 „Drogi rozwoju prawodawstwa pracy" — wygł. dr. Melanja Bornstein-Łychowska. — 13.10 Dalszy ciąg poranku muzycznego. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Religijność kobiet". — 14.15 Pieśni w wykonaniu Tadeusza Łuczaja. — 14.30 „Uprawa truskawek i poziomek" — wygł. p. Zofja Więckowska. — 14.50 Utwory na klarnet w wyk. Adama Stromberga. — 15.05 „Pielęgnowanie roji po obsadzeniu" — wygł. p. Kazimierz Bajorek. — 15.25 Dalszy ciąg koncertu. — 15.40 Audycja dla dzieci, Radjotyg.: „Co się dzieje na świecie" — J. Milewskiego. Feljeton p.t. „Pożegnanie szkoły" — Janusza Wiśniewskiego (ucznia 6 kl. gimn.). — 16.05 Audycja żołniersko-strzelecka. — 16.45 „Z 10-tego kongresu Penklubu" — dyr. Witold Hulewicz. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Skrzynka pocztowa techniczna. — 18.20 Transmisja z Ciechocinka koncertu 36 p.p. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Intermezzo muzyczne. — 20.00 Transmisja uroczystości zapalenia ogniska harcerskiego. — 20.30 Koncert popularny z udz. p. Zofji Żmigrod-Fedyczkowskiej. — 21.10 Kwadrans literacki. „Szaleństwo szczytów" — Józef Jankowski. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.00 Komunikaty sportowe. — 22.05 Muzyka taneczna. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁóK 27 CZERWCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 14.00 Komunikat gospodarcz. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie przegląd komunikacyjny. — 16.40 Władysław Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski". — 17.00 Muzyka lekka. — 18.00 „Paradoksy techniki" — wygł. dr. Feliks Burdecki. — 18.20 Muzyka taneczna. — 19.15 Rozmaitości. — 19.45 Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Górny Śląsk w rękach Francuzów przed 270 laty" — cz. II. — 20.00 Koncert europejski z Hilversum w Holandji. — 21.00 Transmisja koncertu z Paryża. — 23.05 Komunikat meteorologiczny. — 23.10 Wiadomości sportowe. — 23.15 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

LOTNICY POLSCY NA MEETINGU W ZURYCHU.

Zdecydowano ostatecznie, że w wielkim międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu, który odbędzie się w czasie od 22 do 31 lipca b.r. wezmą udział dwaj znakomici piloci polscy, kpt. Orliński i kpt. Bajan na aparatach Państwowych zakładów lotniczych. Lotnicy polscy rozporządzać będą trzema samolotami: jeden typu P. 11, oraz dwa typu P.8. W szczególności kpt. Arliński i kpt. Bajan wezmą udział w konkursach akrobacji, w których mają szanse uzyskania pierwszych miejsc.

ZMIANY W TABELI LIGOWEJ.

Na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN rozpatrywana była głośna sprawa gracza Czarnych Żurkowskiego. Wobec stwierdzenia, że Żurkowski grał w barwach Ostrowji na meczu z poznańską Legją 26 marca, wydział gier i dyscypliny Ligi, kierując się przepisami, zabraniającemi udziału Żurkowskiemu w barwach Czarnych przez dwa miesiące, postanowił zweryfikować mecze Czarnych w kwietniu i do dnia 20 maja jako walkowery na niekorzyść Czarnych. Wskutek tego Czarni tracą 7 punktów, z tego po dwa na korzyść Warszawianki, 22 p.p. i Cracovii oraz 1 punkt na korzyść ŁKS'u. Po tej zmianie stan tabeli ligowej w dużym stopniu zmienia się i przedstawia się obecnie następująco: 1) Legja 8 gier 14 pkt., 2) Cracovia 8 gier 12 pkt., 3) ŁKS 9 gier 12 pkt., 4) Pogoń 9 gier 12 pkt., 5) Warszawianka 9 gier 9 pkt., 6) Garbarnia 8 gier 8 pkt., 7) Wisła 8 gier 7 pkt., 8) Ruch 9 gier 7 pkt., 9) 22 p.p. 8 gier 6 pkt., 10) Warta 9 gier 5 pkt., 11) Polonia 8 gier 5 pkt., 12) Czarni 10 gier 5 pkt. Spodziewać się należy odwołania się Czarnych do zarządu Ligi.

WSZYSTKO MI JEDNO.

Kelner:
— Jakie menu życzy pan sobie — rosyjskie, włoskie czy francuskie
Gość:
— Wszystko mi jedno, proszę o jajko na miękko.

Szkoły prywatne

W STANIE BEZ PRAWA.

Ustawa o szkołach prywatnych została uchwalona w Sejmie 27 lutego b.r., w Senacie 11 marca b.r., a ogłoszona w Dz. Ust. nr. 33 poz. 343 dnia 20 kwietnia b.r. Od tej chwili obowiązuje ona. Art. 14-ty ustawy mówi:

— Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego. Równocześnie tracą moc wszystkie przepisy, wydane w sprawach, uregulowanych niniejszą ustawą.

Już w Sejmie dnia 26 lutego b. r. mówca Klubu Narodowego pos. St. Stroński zwrócił uwagę na to, że wedle art. 14 może powstać stan bezprawia, bo ustawa przewiduje rozporządzenia, których niema, np. dla warunków zakładania szkół i dla warunków otrzymywania praw przez szkoły, czyli w sprawach najważniejszych.

Wówczas przerwano pos. St. Strońskiemu, jak stwierdza protokół stenograficzny z 61 pos. Sejmu:

— Pos. Stroński: ..Musi to być oparte na rozporządzeniu, którego niema. (Głos na ławach B.B.: Jest gotowe). Czy jest gotowe. Ja do zakamarków nie chodzę. Tego rozporządzenia niema.

Otóż od owej chwili upłynęły 4 miesiące, od 2 miesięcy ustawa obowiązuje i w myśl art. 14 dotychczasowe przepisy zostały zniesione z chwilą jej ogłoszenia, a rozporządzenia... gotowego niema.

Obecnie pos. Stroński wykazuje (A.B.C. nr. 176), że powstał stan bezprawia, w którym, wedle znanych przykładów m. in. z Warszawy:

1) osobom starającym się o założenie szkoły i chcącym przedstawić statut (którego warunki ma właśnie określić rozporządzenie) władze mówią, że nie można załatwić sprawy, bo niema jeszcze rozporządzenia,

2) równocześnie nadaje się prawa (dwu szkołom średnim żydowskim w Brześciu i w Białymstoku) i odbiera się prawa lub obniża (m. in. szkołom średnim w Warszawie), chociaż niema rozporządzenia przewidzianego w art. 8-ym ustawy o warunkach uzyskiwania uprawnień,

3) odmawia się zatwierdzenia dyrektora (również np. w Warszawie), chociaż niema rozporządzenia, któreby objaśniło, jaka władza ma prawo to zrobić wedle art. 6 ustawy.

Jest to jaskrawy przykład traktowania pewnych spraw.

Kronika Zawiercia.

× Z MAGISTRATU. Sekretarza magistratu p. Józefa Czarnotę który wyjeżdża na urlop, zastępować będzie p. Wacław Gorałczyk.

× Z CECHU PIEKARZY CHRZEŚCIJAN. Wskutek potanienia mąki Ch. cech JAN. Wskutek potanienia mąki chrz. cech piekarzy nie czekając zwołania komisji cennikowej ustanawiającej ceny zwrócił się pismem do magistratu aby magistrat zniżył cenę chleba z 44 gr. na 41 gr. za kilogram począwszy od 27 czerwca.

× STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Dziś o godz. 2.30 popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Piłsudskiego walne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Zawierciu.

× ODZNAKI NA PRACE W SPISIE LUDNOŚCI. Wczoraj nadeszły do magistratu z Głównego Urzędu Statystycznego odznaki, które otrzymają komisarze spisowi za honorową pracę przy II spisie ludności w dn. 9 grudnia ub. r. Odznaki są bardzo ładne, sposób ich wręczenia jeszcze nie ustalony.

× ZDROWOTNOŚĆ W MIEŚCIE. W ub. tygodniu chorób zakaźnych w Zawierciu nie było. Miejski urząd zdrowia dokonał dezynfekcji w dwóch mieszkaniach.

× „DZIECI DZIECIOM". Szkoła ćwiczeń przy państw. seminarjum naucz. w Zawierciu rządza dzisiaj w domu ludowym o godz. 7 wiecz. wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej pod hasłem „Dzieci Dzieciom".

Na przedstawieniu złoży się szereg sztuczek jak „Czarodziej Puk". Dorotka", „Jak prędko czytam", Niechaj żyje zgoda". Wszyscy rodzice powinni skorzystać z tak rzadkiej okazji, aby sprawić wiele radości swym milusinskim, tembardziej, że ceny są bardzo niskie od 10 gr. do 1 zł.

× Z FABRYKI HULCZYŃSKIEGO. W związku z wymówieniem pracy wszystkim pracującym robotnicy oświadczają, że roboty nie przerwią i mimo wymówienia będą nadal pracować.

W powiecie Będzińskim

509 mieszkańców na 1 klm. kw.

Podług danych głównego urzędu statystycznego, opracowanych na podstawie wyników powszechnego spisu ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. powierzchnia Polski obejmuje 388.390 km. kw. i jest zamieszkała przez 32.132.936 osób, z czego na miasta przypada 8.686.284 mieszkańców, a na wsie 23.255.179 osób. Przeciętnie na 1 km. kw. przypada 82,7 osób.

Powierzchnia województwa Kieleckiego wynosi 25.741 km. kw. i jest zamieszkała przez 2.936.976 osób, z czego na miasta przypada 751.520 osób, a na wsie 2.185.456 mieszkańców. Przeciętnie na 1 km. kw. przypada 114,1 mieszkańców.

Powierzchnia powiatu Będzińskiego, wynosząca 455 km. kw. zamieszkała jest przez 231.580 osób, (prócz Sosnowca), z czego na miasta przypada 105.857 osób, na wsie 125.724 osoby. Na 1 km. kw. przypada przeciętnie **509 mieszkańców.**

Sosnowiec obejmuje przestrzeń 31 km. kw. i jest zamieszkały przez **109.454 mieszkańców.**

Powiat **Zawierciański** obejmuje 943 km. kw. i jest zamieszkały przez 130.521 mieszkańców, z czego na miasta przypada 32.713 osób, na wsie 97.808 osób. Na 1 km. kw. przypada przeciętnie **138.4 mieszkańców.**

Powiat **Olkuski** obejmuje 1.347 km. kw. i zamieszkały jest przez 151.540 mieszkańców, z czego na miasta przypada 18.846 osób, na wsie 132.695 osób. Na 1 km. kw. przypada przeciętnie **112.5 mieszkańców.**

Wypadek na budowie

gmachu Kasy chorych w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym o godz. 10.40 rano miał miejsce straszny wypadek na budowie gmachu Kasy chorych, przy ul. 3 Maja. Oto na wysokości II piętra, pracowało 2 robotników na rusztowaniu, odbierając z windy wapno. W pewnym momencie rozległ się trzask łamiącego się rusztowania i robotnik Ciesielski **runął z wysokości drugiego piętra, wraz z wózkami znajdującemi się na rusztowaniu.** Ciesielski i załamane rusztowanie zatrzymali się przez moment na oszalowaniu I piętra, które jednak nie wytrzymało naporu i również się załamało.

Na dole stworzyła się kupa połamanych desek i listw, pod któremi znajdował się nieprzytomny i pokrwawiony robotnik. Wezwano natychmiast pogotowie Kasy chorych, które przewiozło Ciesielskiego **w stanie bardzo ciężkim do szpitala.**

Drugi robotnik Stanisław Piotrowski (Kolejowa 18) cudem niemal uniknął śmierci, chwytając się w ostatniej chwili wystającej deski. Przez chwilę wisiał w powietrzu, poczem udało mu się dostać do mocniejszej części rusztowania.

Przyczyną wypadku było prawdopodobnie przegnicie drzewa, z którego było zrobione rusztowanie.

Koń w mieszkaniu.

Niesłychany wybryk pijanych szumowin.

Wczoraj mieszkańcy Węgrody Dolnej w Czeladzi byli świadkami niesłychanej awantury pijanych osobników. Dwóch z nich chwyciwszy konia stojącego obok, gwałtem wprowadziło go do mieszkania Lipnickiego Moszka, zam. w domu Bermana, przyczem na widok tak niezwykłego gościa w mieszkaniu powstał gwałt, rwetes, oraz wołanie o pomoc.

Kiedy jeden z awanturników, niejak. Roch zaczął tłuc szyby w oknach, a nawet wyrywać okna z ram i rzucać na ziemię, w całym domu powstał istny sądny dzień. Przybyły policjant zlikwidował zajście, spisując na awanturników protokuł, przyczem oszołomionego niezwykłym otoczeniem konia wyprowadzono z mieszkania.

Dramat bezrobotnych w Zawierciu.

Miasto skazane na zagładę!..

Podobnie jak we czwartek tak i onegdaj widzieliśmy w Zawierciu tłumy bezrobotnych, w liczbie około 500 osób pod magistratem. Przyszli żądać pracy. Przywiodła ich tu nędza, która z każdym dniem się powiększa, a do której znoszenia zaczyna już sił brakować. Delegację złożoną z mężczyz i kobiet z pośród bezrobotnych przyjął p. komisarz Langert. Reszta pozostała pod magistratem, oczekując z napięciem wyniku rozmów.

Bezrobotni żądali przyjęć na roboty publiczne, a gdyby to było niewykonalne to ustanowienia dwudniowej pracy w tygodniu, gdyż dotychczas na 3 dni pracują, a toby powiększyło liczbę pracujących. Żądali zwiększenia pomocy doraźnej — by oprócz mąki mogli dostać choć trochę soli, mydła i tłuszczu. Wkońcu żądali przeprowadzenia ścisłej kontroli ostatnich przyjęć do pracy.

Na żądania te p. komisarz odpowiadział, że powiększyć liczby pracujących narazie nie może, gdyż nie ma odpowiednich funduszów. Co do ustanowienia dwudniowej pracy w tygodniu to porozumie sie z odpowiedniemi czynnikami, a w sprawie pomocy doraźnej — nie zanosi się by poza mąką mogli coś bezrobotni dostać. Wreszcie, w kwestji kontroli przyjęć, poczyni odpowiedni kroki. Pozatem komisarz radził, aby bezrobotni, a przedewszystkiem ci, którzy nie mają rodziny w miarę możności opuszczali miasto, które coraz bardziej ubożeje, ponieważ niema widoków poprawy.

Oczywiście odpowiedzi p. komisarza przyjęte zostały z rozgoryczeniem. Delegaci wrócili do oczekujących na nich tłumów. Zebrani dowiedziawszy się o wyniku konferencji nie chcieli ruszyć z miejsca, oświadczając, że nie ustąpią, aż żądania ich zostaną spełnione.

Policja piesza i konna, która się zebrała w większej liczbie przystąpiła do rozpraszania tłumu. Wśród złorzeczeń i lamentów powoli usunięto bezrobotnych z ul. Piłsudskiego.

Patrząc na te liczne zebrane rzesze bezrobotnych rzucało się w oczy wielkie przygnębienie oraz straszna nędza — jakiej dotychczas się nie widziało.

Kronika Olkuska.

Bicie batem

ZA ZBIERANIE JAGÓD W LESIE.

Biedna ludność Gorenic pod Olkuszem i okolicznych wiosek skarży się na niespotykane nigdzie maltretowanie ludzi i dzieci nawet, przypadkowo znajdujących się w obszernych lasach gorenieckich na zbieraniu chróstu lub jagód. Gajowi i sam nadleśniczy Wyganowski okładają batem nie szczędząc kobiet i dzieci, oraz niszcząc dzbanki, garnuszki i t.p.

Przed kilku dniami miał miejsce ponownie wypadek b. dotkliwego pobicia przez samego nadleśniczego Wyganowskiego mieszkańca Gorenic, Julijana Kaczmarzyka, który przechodził nie lasem, lecz granicą leśną. Kaczmarzyk ma przetrąconą rękę i pokaleczoną twarz od bata. Poszkodowany sprawę skierował do sądu.

Po trochę suchych gałęzi i jagód idzie do lasu uboga ludność zmuszona koniecznością w tych ciężkich czasach. Postępowanie nadleśniczego oburza, że poprzedni nadleśniczy był wyrozumiały i życzliwy dla ogółu tamtejszej ludności.

× ODCZYT PROF. SKOCZYLASA. Dzisiaj w kinie „Orzeł" o godz. 1 w południe prof. Skoczylas wygłosi odczyt p.t. „Poeta dreszczu i grozy" Rostworowskiego. Odczyt ten w ubiegłą niedzielę nie odbył się.

× EGZAMINY DRUŻYNY RATOWNICZEJ P.C.K. W OLKUSZU. W dniu 25 bm. w obecności inspektora P.C.K. p. Krzyżanowskiego z Kielc, prezeski P.C.K. p. Okrajniowej, dra Ossowskiego, prof. Brodera i innych, odbył się egzamin drużyny ratowniczej P.C.K. w Olkuszu. Egzamin złożyło 25 uczenic starszych klas szkoły powszechnej żeńskiej, które otrzymały świadectwa. W przemówieniu swojem inspektor podkreślił wysoki poziom wiedzy kursistek. Zarząd P.C.K. złożył podziękowania za przeprowadzenie kursu podinstruktorom pp. Bocianowskiemu i Buczyńskiemu, oraz kierowniczce szkoły p. Kurzejowej i p. Dykowej za współpracę w czasie kursów.

× WYCIECZKA „HEJNAŁU". Sekcja turystyczna tow. śpiew. „Hejnał" urządza w dniu 29 bm. zbiorową wycieczkę wozami drabiniastemi do Czernej i Tenczynka. Koszty przejazdu dla członków zł. 1.— dla rodzin zł. 1.50, dla gości zł. 2.— W razie niepogody wycieczka zostanie odłożoną do 3 lipca.

× ALARM STRAŻACKI. W dniu wczorajszym pomiędzy godz. 7 a 8 wieczorem, mieszkańcy miasta Olkusza zostali zaalarmowani pożarem w mieście. Był to alarm próbny.

× ZMASAKROWANY PRZEZ POCIĄG Wczorajszej nocy znaleziono na torze kolejowym pomiędzy Olkuszem i Rabsztynem, zmasakrowane zwłoki przejazdowego Jana Januszka, lat 28 ze Skalskiego pod Olkuszem. Dochodzenie ustaliło, że przed udaniem się na służbę, t.j. w dniu 24 bm. ś.p. Januszek obchodził hucznie swoje imieniny.

Skazany Schrey

POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

Skazany onegdaj na 14 miesięcy więzienia redaktor odpowiedzialny „Kattowitzer Ztg." Schrey, jak to już donosiliśmy wczoraj, wniósł za pośrednictwem swego obrońcy wniosek do sądu o wypuszczenie go na wolność za odpowiednią kaucją. Sąd powziął postanowienie, na mocy którego odmówił wnioskowi. Postanowienie swe motywuje sąd tem, że ze względu na wysoki wymiar kary, zachodzi obawa ucieczki oraz że stan zdrowia Schreya — gdyż i ten moment wysunął obrońca — nie jest tak groźny, ażeby więzienie mogło mu zaszkodzić.

Jak się uchronić od pioruna.

Co o tem mówi uczony, a co ludowy zabobon.

Światowej sławy elektropatolog prof. St. Jelinek z Wiednia publikuje szereg swych ciekawych uwag na temat wpływu elektryczności na ludzkie ciało.

Zajmuje on się przedewszystkiem sprawą ratowania osób porażonych przez piorun.

Trzeba przedewszystkiem natychmiast przystąpić do ratowania. Strata 10 minut może zadecydować o śmierci.

Ratunek porażonego polega przedewszystkiem na stosowaniu sztucznego oddychania. Porażonego trzeba położyć na wznak, ręce wyciągnąć za głowę, a następnie przenieść je do bioder. Ruchów takich trzeba uczynić około 15 na minutę.

Sztucznego oddychania nie należy dokonywać przez naciskanie klatki piersiowej, gdyż w wielu wypadkach to było właśnie przyczyną śmierci. Zdarzało się, że przy takiem sztucznem oddychaniu połamano nieszczęśliwcowi nawet żebra.

Dzieci i kobiety, umierające w tłoku umierają nie wskutek uduszenia, lecz z powodu silnego ucisku piersi.

Sztuczne oddychanie trzeba przeprowadzać bardzo długo nieraz, gdyż zdarza się, że nieprzytomny porażony przez piorun ożyje dopiero za kilka godzin.

Dobrze jest porażonemu przyłożyć na serce okład z czystej benzyny, który podnieca serce.

W dalszym ciągu prof. Jelinek wysuwa sensacyjne twierdzenie, że działanie elektryczności na człowieka zależy od duchowego przygotowania.

Prof. Jelinek pisze, że przed 30 laty puścił przez swe ciało i 4 robotników prąd o napięciu 400 woltów bez jakiejkolwiek szkody dla siebie i dla nich, ponieważ wszyscy byli na to przygotowani.

Pewien znany meteorolog podczas badań atmosfery został zaskoczony przez burzę na szczycie Matterhorn. Schroniwszy się pod skałę w każdej chwili spodziewał się uderzenia pioruna. W rzeczywistości uderzyły do niego trzy pioruny, zdzierając z niego ubranie i obuwie, nie czyniąc mu jednak żadnej krzywdy. Dopiero czwarty go nieco ogłuszył. Ocalenie zawdzięcza temu, że był przygotowany na uderzenie.

Prof. Jelinek zna więcej takich przypadków, z których kilka skończyło się tragicznie.

Pewien inżynier twierdził, że zniesie prąd o napięciu kilku tysięcy wolt.

Istotnie wytrzymał prąd o tem napięciu, kiedy jednak siła prądu spadła nagle do połowy inżynier zginął, ponieważ nie był na to przygotowany.

W innym wypadku pewien inżynier, który skonstruował elektrowóz, wszedł na dach tego wozu celem skontrolowania prądu, który nie funkcjonował. Podczas badania prądu przy pomocy przyłożenia palców do 2 kontaktów stwierdził, że istotnie prąd nie przepływa. Nagle jednak natrafił na prąd, a nieprzygotowany na to padł trupem.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy jest możliwe, aby skazany na karę śmierci na krześle elektrycznem nie zginął w czasie egzekucji, odpowiedział prof. Jelinek, że jest to niemożliwe, ponieważ prąd ten jest o olbrzymiem napięciu a przedewszystkiem dlatego, że na głowie skazańca znajduje się hełm wypełniony watą nasyconą solami wskutek czego powstaje tak wielkie gorąco, że mózg ulega zniszczeniu.

W związku z powyższem nie od rzeczy będzie przytoczyć parę ciekawostek — mianowicie przesądy i zabobony ludu polskiego tyczące się piorunów. Lud wierzy, że piorun nie uderzy nigdy w dom, w którym się znajduje święcona woda, cudowny dzwonek loretański, lub niemowlę, leżące niecały rok życia. Grom nie uderza nigdy w strzechy, na których bocian ułoży swe gniazdo, lub gdzie gnieżdżą się jaskółki. Podczas burzy nie wolno myśleć o kobiecie, a kobieta niech unika myśli o mężczyźnie, nie wolno kląć, nie należy brać do ust napojów gorących — wszystko to ma moc przyciągającą pioruny.

Lud nie wierzy w zapewnienia, że nie należy chronić się pod drzewa, trzeba tylko wiedzieć pod jakie. Jabłoń, topola, brzoza i olcha, są drzewami „niewinnemi", natomiast stara grusza i wiekowa wierzba, w których zwykle mają swe siedliska czarci, przyciągają pioruny.

Najbardziej zaś skutecznym środkiem są specjalne zioła, zebrane w czasie nocy świętojańskiej. Dlatego też wszystkie znachorki wiejskie wyruszają, jak co roku, w nocy z 23 na 24 b.m. do lasu i gdy zapłoną sobótki, zrywają zioła przeciwpiorunowe.

Nowy oszukańczy proceder.

Wykorzystywanie ciężkiej sytuacji ziemian.

Panujący obecnie kryzys i trudności otrzymania kredytu, zwłaszcza dla własności ziemskiej, dały sposobność różnym niebieskim ptakom do oszukiwania w dowcipny sposób szukających pieniędzy rolników. Z różnych stron Polski nadchodzą wiadomości o tym nowym oszukańczym procederze.

Oto charakterystyczny przykład: Niejaki p. K., pochodzący z rodziny ziemiańskiej i mający w Warszawie rozległe stosunki towarzyskie, przedstawiający się jako „emerytowany pułkownik", począł rozgłaszać pomiędzy znajomym, że został pełnomocnikiem jakiejś nieznanej nikomu hrabiny z kresów. W toku rozmowy wyznawał poufnie, że jego mocodawczyni właśnie sprzedała w Borysławiu kopalnie nafty i, posiadając **kilkaset tysięcy dolarów, pragnie je ulokować na hipotece majątków ziemskich.** Wieść o tem rozeszła się wśród ziemian. Do p. „pułkownika" zaczęto się zgłaszać przeważnie za pośrednictwem dobrych znajomych oszusta, którzy w dobrej wierze aranżowali cały interes.

„Pułkownik" wszystkich zapewniał, że właśnie dany majątek najlepiej hrabinie odpowiada. Niektórzy ziemianie nie posiadali się z radości. Na wyścigi zaczęli zapraszać „pełnomocnika" do siebie, by obejrzał ich majątki. „Pułkownik" przyjeżdżał, jadł dużo, jeszcze więcej pił, dawał solenne obietnice. Dla sfinalizowania jednak interesu — jak mówił — był zmuszony wyjechać do Łunińca do pani hrabiny i na koszta tej podróży żądał kilkuset złotych. Zainteresowani dziwili się, że pełnomocnik miljonerki nie ma na podróż, dziwili się również wysokim kosztem tej podróży, ale ostatecznie każdy potargowawszy się nieco, dawał jakąś zaliczkę. P. „pułkownik" brał, co mógł, wydawał nawet pokwitowania i... zniknął. Później, przy przypadkowem spotkaniu, wyjaśnił krótko, że „niestety hrabinie hipoteka dana nie odpowiada".

W ten sposób zostało już oszukanych kilkunastu ziemian z całej Polski. Podobno jednak p. „pułkownik" dalej uprawia swój proceder, chwaląc gościnność naszej wsi. Znalazł też naśladowców na prowincji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O dolarze, złocie i bankach.

Wnikliwy obserwator zauważy bez trudności, że sympatja ciułaczy polskich dla dolara poważnie ucierpiała pod wpływem wiadomości nadchodzących z za Oceanu. W chwili obecnej można stwierdzić, że kryzysowi zaufania nie ostała się żadna waluta. Żaden banknot, nawet dolarowy w oczach oszczędzających nie jest dość pewny. To też sporo ludzi bądź zakupuje nieruchomości, bądź też złote monety, byleby pozbyć się banknotów.

Żyjemy na przełomie dwóch epok: epoki dolarowej, która już minęła wzgl. mija, i epoki „bezpiecznej", oznaczającej ucieczkę od wszelkiego rodzaju znaków pieniężnych, za wyjątkiem monet złotych. W tym ciekawym momencie biuro ekonomiczne Banku Polskiego ogłosiło wynik swoich prac nad obiegiem dolarowym w Polsce.

Okazuje się, że suma wkładów dolarowych w polskich instytucjach bankowych (68 milj. dol.) stanowi 32 proc. ogólnej sumy wkładów. A więc jedna trzecia wkładów bankowych jest wyrażona w dolarach. Są nawet instytucje bankowe w Polsce, w których wkłady dolarowe stanowią 90 proc. ogólnej sumy depozytów... Otóż powszechnie znany fakt odpływu wkładów z banków w dużej mierze tłumaczy się wycofywaniem właśnie owych wkładów dolarowych, których właściciele, bojaźliwsi od ciułaczy złotowych, łatwo poddali się fali sceptycyzmu, która podmywa zaufanie do dolara.

Można powiedzieć, że stoimy w obliczu wzrostu tak dla życia gospodarczego szkodliwej tezauryzacji, z tą jedynie różnicą, że objektem tezauryzacji przestają być banknoty, a staje się niem złoto. Jak już donosiliśmy, powstały specjalne, prywatne mennice, wyrabiające złote monety, czy to ruble carskie, czy też dwudziestomarkówki niemieckie. Ludzie towar ten chętnie kupują, chętniej niż biżuterję złotą!

Czyż trzeba wskazywać na szkodliwość tego objawu? Czyż trzeba poraz niewiadomo który tłumaczyć, że — zwężając podstawę kredytu: zapas kruszca złotego — posiadacze przysłowiowych „pończoch" odsuwają moment poprawy położenia gospodarczego? Wszystkim powinno być wiadomem że tezauryzacja jest zbrodnią samobójstwem równocześnie.

Dobrze się stało, że banki ograniczyły prywatną sprzedaż banknotów zagranicznych. Szkoda tylko, że stało się to tak późno. Odnośna decyzja leżała w interesie samych banków, bowiem do pewnego stopnia kładzie tamę odplywowi wkładów bankowych. Z chwilą, gdy posiadacz konta nie będzie mógł nabyć waluty zagranicznej, aby zkolei ją zamienić na złoto — stanie się bardziej skłonnym do pozostawienia swego wkładu w banku.

Krajowym ciułaczom trzeba na jedno zwrócić uwagę, mianowicie na to, że zagranica — swoich wkładów, od pewnego czasu, już nie wycofuje z Polski. Jeśli więc zagraniczni depozytarjusze mają zaufanie do banków polskich, to dlaczegożby polscy posiadacze wkładów mieli oddawać się zgubnej dla nich i dla kraju nieufności w stosunku do banków, które naogół, z małemi tylko wyjątkami na zaufanie zasłużyły sobie przezorną swą polityką.

Kronika gospodarcza.

OTWARCIE FABRYKI WŁÓCZKI W BIAŁEJ. Znany przemysłowiec z Sosnowca p. W. Schön założył w Białej przy ul. Żywieckiej 9 fabrykę włóczki. Otwarcie i poświęcenie nowego przedsiębiorstwa odbyło się wczoraj. Nowa fabryka nazwana została „Zakłady Przemysłowe Trójkąt w Kole".

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAFTOWA W PARYŻU. „Daily Express" stwierdza, iż szereg najwybitniejszych osobistości przemysłu naftowego nastrojonych jest bardzo optymistycznie w stosunku do konferencji naftowej, która zbierze się w Paryżu 29 b.m. Jak wiadomo, konferencja ta będzie miała charakter międzynarodowy. Delegacja sowiecka oficjalnie nie została na konferencję zaproszona, jednak wyraziła życzenie uczestniczenia w obradach.

NOWA UMOWA HANDLOWA NIEMIEC Z SOWIETAMI. Pomiędzy Niemcami i rządem sowietów zawarta została nowa umowa ustalająca warunki, na jakich dokonywane mają być w przyszłości dostawy do Rosji. Ważność tej umowy rozciągać się ma do 15 maja 1933 r. Żadna ogólna suma obstalunków nie została ustalona. Terminy kredytów zostały w porównaniu do t. zw. umowy Piatakowa skrócone. Okres maksymalny z 28,8 miesięcy skrócono do 23,8 miesięcy. Równocześnie wydane zostało zarządzenie niemieckich władz w porozumieniu z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem, na mocy którego wszelkie wypłaty sowieckim organizacjom eksportowym w Niemczech dokonywane mają być wyłącznie w markach niemieckich. Również niemieckim importerom do Rumunji nie będą już wcale przydzielane żadne dewizy. Te same zarządzenia odnoszą się do rozrachunków z sowieckiemi firmami transportowemi.

ILE ZŁOTA POSIADAJĄ JESZCZE STANY ZJEDNOCZONE. Bilans 12 banków federalnych Stanów Zjednoczonych na dzień 8 b.m. wykazuje w porównaniu z zestawieniem z 1 b.m. spadek zapasów złota z 2.751.070 na 2,626.960 tys. dolarów. Równocześnie wzrosły zakupy pożyczek państwowych o 69,5 milj. do 1.644.670 tys. dol. Portfel weksli zyskontowanych zwiększył się 494.600 tys. na 501.910 tys. Ogólna suma depozytów wyniosła na 8b.m. 2.210.200 tys., wobec 2,213,080 tys. na 1 bm., obieg biletów bankowych 2.537.120 tys. dol. (2.564.400 tys.) stosunek rezerw do pasywów 59.4 proc. (61.4 proc.).

GIEŁDA WARSZAWSKA

25 czerwca.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.88 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.15, Londyn 32.28 — 23.25, Nowy Jork 8.916, Paryż 35.07, Praga 26.38 — 26.37, Szwajcarja 173.73.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.81. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.75. Funt sterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 32.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 34.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 43.88 — 44.00 — 43.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 — 47.50; 5 proc. poż. konwersyjna 36.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.50 lw proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00; Starachowice 6.00.

Z całej Polski.

SIEMIANOWICE — MIASTEM.

Na mocy rozporządzenia Rady ministrów z dnia 10 czerwca b.r. gmina wiejska Siemianowice Śląskie w powiecie Katowickim zaliczona została do rzędu miast.

REWIZJA W SEKRETARJACIE STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z polecenia podprokuratora przy Prokuraturze Sądu okręgowego w Poznaniu, policja śledcza przeprowadziła rewizję w wojewódzkim sekretarjacie Stronnictwa ludowego w Poznaniu. Poszukiwania skierowane były przedewszystkiem za ulotką p. t. „Prawda o Łapanowie" i rezolucjami, dotyczącymi krwawych wypadków tamże. Ponieważ Stronnictwo ludowe na niedzielę 26 bm. organizuje na terenie całej Polski zebrania w związku z zajściami w Łapanowie, chodziło prawdopodobnie o skonfiskowanie materjału, któryby mógł być wykorzystany przez referentów na zebraniach. Policja zabrała kilka ulotek „Prawda o Łapanowie" i, co najbardziej ciekawe, spis członków zarządów powiatowych Stronnictwa ludowego w Wielkopolsce.

NAPAD CHŁOPÓW NA TECHNIKA MELJORACYJNEGO.

Onegdaj we wsi Stepary gminy Mejszagolskiej na Wileńszczyźnie gromada chłopów napadła na technika meljoracyjnego Feliksa Lebedzewicza. Chłopi uzbrojeni w kłonice, siekiery i kije, zbili technika meljoracyjnego za to, że czynił pomiary na ich gruntach, mimo iż mu zabronili. Lebiedziewicz oczywiście wykonywał tylko polecenie swojej władzy. Ciężko poranionego technika odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Policja aresztowała 4 najbardziej agresywnych włościan.

Bezpłatnie

żądajcie prospektów okazowych stronic czasopism rozrywkowo-językowych „Le Petit Journal Franco-Polonais" i „Deutsch — Polnische Kleine Zeitung" (d. „Tłumacz Języków Obcych"). — Adres: Warszawa, — Walicow 3-4. 4246

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BUFETOWA
potrzebna do kawiarni w Sosnowcu. Zgłoszenia ze świadectwami od 6 — 8 wieczorem. Modrzejowska Nr. 30, sklep Nr. 9. 4548

POTRZEBNA
sklepowa z kaucją do wędliniarni „Zagłębianka". Zgłaszać się Sosnowiec, ul. Narutowicza 19, w poniedziałek w godzinach 4—6. 4558

POTRZEBNA
sklepowa z kaucją lub wspólnik (ka). Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 4572

ENERGICZNY
inkasent, biegła MASZYNISTKA - biuralistka oraz CHŁOPIEC biurowy poszukiwani. Kaucja wymagana. Oferty: pod „Egzystencja" przyjmie „Kurjer Zachodni", Będzin. 4567

MAMKA
poszukuje miejsca. Sosnowiec, 1-go Maja 25. Władysław Stolecki. 4566

POTRZEBNA
panienka inteligentna do kawiarni i pomocy w domu Ząbkowice, Minkinówna. 4595

BUCHALTER
bilansista znający nowoczesne systemy buchalterji przebitkowej, specjalista spraw podatkowych, poszukuje posady na stałe lub godziny. Zgłoszenia pod „Organizacja" do „Kurjera Zachodniego", Sosnowiec. 4536

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, Sosnowiec Rybna 10. 4555

GARAŻE
tanio do wynajęcia. Sosnowiec, Naftowa 7. 4545

2 POKOJE
z kuchnią na dogodnych warunkach poszukiwane. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" pod zaraz. 4541

POKÓJ
lub dwa przyległe w śródmieściu z oddzielnym wejściem wygodnie umeblowany, z używalnością telefonu i maszyny do pisania od zaraz do odnajęcia. Dzwonić, Sosnowiec 8.27. 4534

POKOIK
umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Sosnowiec, Smolna 6. 4575

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią. Dąbrowa, Reymonta 1. Warunki dogodne. 4560

DO WYNAJĘCIA
pokoje umeblowane z wygodami osobne wejście. Sosnowiec, Marjacka 4, Gospodarz. 4562

2 POKOJE
z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Sosnowiec. Prosta 12. 4599

POSZUKUJĘ
3—2 pokoi z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia Kurjer, Dąbrowa. 4594

MIESZKANIE
5 dużych pokoi, z wygodami w centrum Sosnowca ma do wynajęcia Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5. 4590

ODNAJMĘ
pokój umeblowany na biuro lub prywatnie. Teatralna 1, Szarff. 4585

2 POKOJE
frontowe, umeblowane z oddzielnym wejściem, centrum, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Sosnowiec, telefon 5-82. 4595

POKOIK
z kuchenką i boczną przy ul. Dalekiej 4 a. zaraz do wynajęcia. 4583

POKÓJ
umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Sosnowiec, Mila 7 m. 9. 4551

POKÓJ
umeblowany, słoneczny, przy rodzinie, do wynajęcia od lipca. Wiadomość u dozorcy. Legjonów 27. 4495

NAUKA I WYCHOW.

UDZIELAM
początków angielskiego niemieckiego francuskiego, łaciny oraz korepetycji do klas I. II, III i IV. Wiadomość w Administracji. 4545

ŚLĄSKA SZKOŁA
Muzyczna Katowice Szopena 16. przyjmuje zapisy uczniów na rok szkol. 1932-33. Ci którzy się zapiszą do 2 lipca, zostaną zwolnieni z opłaty „wpisowego". 4424

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Piotr Karnaus. 4543

DOWÓD OSOBISTY
wydany przez Magistrat będziński, książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Fajwel Zynger. 4591

ZGUBIONO
tymczasowe świadectwo Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej, które unieważnia Juljusz Machniewski. 4596

KUPNO i SPRZEDAŻ

MASZYNA
do szycia firmy Singer z pięcioma szufladami nowa stoliczkowa do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 48, Sławiec. 4547

BARDZO TANIO
sprzedam fortepian koncertowy. Dąbrowa. Kościuszki 3. Mądra. 4549

SPRZEDAM
dom nowy 7 izb 3 piwnice 106 prętów przy szosie Grodziec — Boleradz. Dudek. 4522

25 PRĘTÓW PLACU
z domkiem parterowym, nadającym się na sklep, w dobrym punkcie w Żarkach, wieś Wysoka Lelowska, sprzedam. Wiadomość: Będzin, Ksawerowska 44, Nowak Elżbieta. 4525

SKRZYPCE
mandoliny, gitary futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Pracownicy państwowi i komunalni na raty. 4581

APARAT
fotograficzny Etui-Kamera 6 x 9 na rolfilmy i klisze, objektyw Zeiss - Tessar 4.5 okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, telefon 13.40. 4544

ENCYKLOPEDJE
Trzaski kupi (sprzeda) okazyjnie księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 4582

FOREPIAN
sprzedam lub zamienię za pianino. Rybna 9 m. 7-2-4. 4573

PIANINO
okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Legjonów 1, parter. Sosnowiec, Marzęski. 4558

FABRYKA
wody sodowej w ruchu do sprzedania. Czeladź, Kilińskiego 37. 4557

KAFLE
wyborowe sprzedaje tanio Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46, róg Sączewskiego. 4566

SEZONOWA
wyprzedaż do 14 lipca po cenach niskich gorsety, pasy, staniczki nadające kształtom modną piękną linję i leczniczne. „Rozalja", Sosnowiec, Dąblińska Nr. 11. 4598

CUKIERNIA
bogato urządzona, dobrze prosperująca z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty Centrum Sosnowca 12.000. 4589

DOM
dwupiętrowy nowowybudowany; 14 ubikacyj z wszelkiemi wygodami, sprzedam, za bardzo niską cenę. Wiadomość: „Kurjer Zachodni", Dąbrowa. 4597

SZAFA
2 łóżka dębowe sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec, Będzińska 39 m. 8. 4588

SPRZEDAM
tanio dom w Sosnowcu blisko przystanku tramwajowego. Wiadomość w Administracji. 4584

JADALNIE
i biurko w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Jadalnia". 4530

SŁONINĘ,
grubą, soloną, w przystępnej cenie sprzeda T. Konieczny, Sosnowiec, ul. Dekierta 7, targ. 4525

MOTOR
elektryczny siła 18 koni i kierat do wyrobu cegły tanio sprzedam. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4514

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

RÓŻNE

REJESTRACJA SAMOCHODÓW
odbędzie się w Starostwie Będzińskiem w dniu 27 czerwca b. r. od 9 rano Egzamina Szoferów odbędą się w Sosnowcu na Kursach Konopki w dniu 27 czerwca b.r. od godziny 9 rano. Zarząd. 4518

KLUBY,
tapczany, otomany, materace, kozetki od 35 zł. najtaniej. Sosnowiec, 1-go Maja 14. Tomczyk. 4552

GRUNT
śródmieście do wydzierżawienia. Wiadomość: Sosnowiec, Dworska 2 mieszkanie 3 — wieczorem. 4552

OGŁOSZENIE.
Grono wierzycieli masy upadłości firmy Cegielnia Elektryczna Stanisława Urbańczyka w Zagórzu, zaprasza wszystkich wierzycieli (z wyłączeniem robotników — jako wierzycieli uprzywilejowanych) na zebranie, które odbędzie się we wtorek 28 czerwca o godzinie 18 w Dąbrowie, przy ul. Krótkiej w „Ogniśku". 4540

DUŻE POKOJE
na przedsiębiorstwa, biura, mieszkania wynajmie tanio Leon Borzykowski, Będzin, telefon 2-43. 4539

NA LETNISKO
mieszkania z całodziennym utrzymaniem lub bez oraz obiadami. Bukowno — k. Olkusza, dom p. Gajewiczowej. 4563

SAMOCHÓD
szybkobieżny półciężarowy na wycieczki także nadający się do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Nowopogońska 28. 4580

UZDROWISKO
Zamek Pieskowa-Skała
Utrzymanie pensjonatowe ryczałtem 7 zł. Na życzenie pokój oddzielnie od 40 zł. (w zamku) utrzymanie 4 zł. 50 gr. dziennie Połączenie: autobusowe z Olkuszem, Zagł. Dąbrowskim i Krakowem. Pływanie, łódki kąpiel w stawach, tenis, jazda konna. Miej scowość lesista, 400 metrów nad poziomem morza. 4535

UNIEWAŻNIAM
legitymację P.U.P.P. w Zawierciu Władysław Wnuk. 4579

UNIEWAŻNIAM
zagubione weksle bez daty płatności 4 weksle po 500 zł. a jeden na 300 zł. z podpisem Baltazar Zasada, Pilica. 4578

SKÓRKI FUTERKOWE
przyjmuje do wyprawy i farbowania sklep Molickiego, Sosnowiec wprost dworca. 4556

ZARABIAM
spuszczone oczka w pończochach. Sosnowiec, Małachowskiego 14. sklep. 4559

PRACOWNIA
gorsetów St. Chorzelskiej poleca pasy i biustonosze, podług najnowszych fasonów paryskich. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 4565

ULOKUJĘ
kilka tysięcy zł. na korzystnych warunkach. Szczegółowe oferty sub. „Zabezpieczenie" Kurjer. 4561

MASZYNĘ
Singera, łóżko, szyldy, drobiazgi kuchenne wyjeżdżając sprzedam prawie za cenę klijenta. Lokal frontowy odstąpię. Dąbrowa, Łukasińskiego 16 m. 2. 4595

ODWOŁANIE
Za wyrządzoną moralną krzywdę p. Antoniemu Berżowskiemu, przepraszą i odwołuje Zenon Zemuła. Dąbrowa, Hieronimska. 4592

POSZUKUJĘ
p. Aleksandra Gieśniewskiego, który pracował podczas wojny w kopalni „Wiktor" w Miłowicach proszę o adres, o ile nie żyje to proszę synów jego Wincentego lub Jana Gieśniewskich o adres. Mój adres: Grochowina Andrzej, Francja Bruoj en artois Pas de Calais Rue Brasserie Nr. 8. 4537

PENSJONAT
„Alma" w Bystrej k. Białej, nowocześnie urządzony, poleca słoneczne i suche pokoje. 4519

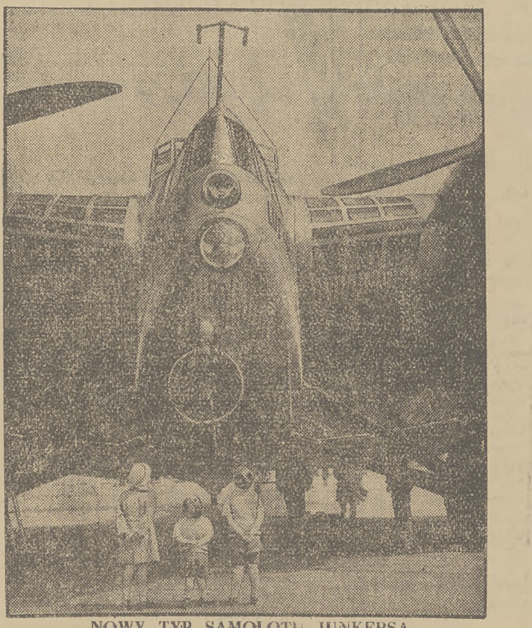
WISŁA
Śląsk Cieszyński świeżo otwarty pensjonat „Warszawianka" pokoje elegancko urządzone słoneczne, kuchnia pierwszorzędna, elektryczność, kanalizacja, łazienka. Ceny przystępne. Poleca właścicielka Marja Nieniewska. 4413

TANIE OBIADY
z trzech dań po 1 zł. 20, wydaje „Locarno", Sosnowiec, Sadowa 5. Specjalność: Lody po polsku. Codziennie koncert 4126

PRACOWNIA
kolder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4010

ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi, astmie, bledniey, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury polecającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 3869

PIEC WAPIENNY
Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 3867



NOWY TYP SAMOLOTU JUNKERSA.
Powietrzny ten olbrzym „D 2500" może pomieścić 7 osób obsługi i 34 pasażerów oraz duży bagaż przesyłek pocztowych.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożej. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. N. . Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 75.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA - REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.